

# TYGODNIK SANOCKI

ISSN 1232-6534  
Nakład: 4.200 egz.

PISMO SAMORZĄDOWE

16 STRON

NR 43 (363)

• BRZOZÓW • BUKOWSKO •

23 PAŹDZIERNIKA 1998 R.

• LESKO • ZAGÓRZ •

CENA 1,50 ZŁ

Parafia Przemienienia Pańskiego w żałobie

## Odszedł Ksiądz Prałat Marian Burczyk

Po ponad trzech latach służby duszpasterskiej w sanockiej parafii Przemienienia Pańskiego odszedł do Boga ks. Prałat Marian Burczyk. Od dłuższego już czasu zmagał się z poważną chorobą znosząc godnie cierpienia.

Więcej na str. 6.



Fot. S. Żyłka

## Odetchną nie tylko klienci

Od poniedziałku – jak zapewnia prezes Banku Spółdzielczego Lesław Wojtas – w jego sanockiej siedzibie uruchomiona zostanie nowa sala operacyjna. Prowadzone od dwóch miesięcy prace remontowo – modernizacyjne, których zakończenie planowano na koniec września, przeciągnęły się o miesiąc.

– Spowodowane to było rozszerzeniem ich zasięgu. Doszliśmy bowiem do wniosku, że lepiej będzie od razu oddać do użytku cały parter, włącznie z zewnętrznymi ciągami komunikacyjnymi i w pełni zagospodarowanym podwórkiem. W sobotę zamierzamy przenieść sprzęt i wyposażenie do odnowionej sali, by od poniedziałku można już było z niej korzystać.

Mamy nadzieję, że tym razem słowa prezesa Wojtasa okażą się bardziej prorocze i żadnego poślizgu już nie będzie. Na marginesie: podglądając przez okno zauważyliśmy, że nawet bez wykończenia sala prezentuje się całkiem, całkiem... Dzięki znacznemu powiększeniu jej powierzchni (wyburzono jedną ze ścian) odetchną nie tylko klienci, ale i pracownicy banku.

/j/

## Zimno w szkole

Dotarli do nas sygnały, że uczniowie SP-3 marzną w klasach. Postanowiliśmy pójść tym tropem, by wyjaśnić, czy rzeczywiście w szkole jest zimno i jeśli tak, to dlaczego?

O tym, że temperatura w pomieszczeniach szkolnych jest zbyt niska dowiedzieliśmy się od jednego z rodziców pierwszoklasisty.

– Dziecko już kilkakrotnie informowało mnie, że marzną w szkole. Szczególnie na pierwszych lekcjach. Takie sygnały odbierają również inni rodzice. Ostatnio dowiedziałam się, że jeden z maluchów posikał się z zimna. Byłam u nauczycielki – potwierdziła, że temperatura w klasie jest niska. Uważam, że to niedopuszczalne, aby dzieci uczyły się w zimnych pomieszczeniach. Co będzie w grudniu?

Informację o tym, że szkoła jest niedogrzana, potwierdził również jeden z jej pracowników.

– W środę nawet o godz. 10.00 było jeszcze zimno. Ale jak ma być ciepło, skoro temperatura powietrza ma kilka stopni, a na wymiennikowni urządzenia pokazują zaledwie 29 stopni. Uważam, że dostajemy za mało ciepła od Spółdzielni Autosan i stąd to niedogrzenie.

– To jakieś nieporozumienie – skomentował zarzut prezes Jerzy Kulczycki. – Z tej samej wymiennikowni ciepło dostarczane jest do 470 mieszkań i nikt nie zgłaszał nam, że jest go za mało. Szkoła zresztą również nie zgłaszała takiego zarzutu. Co kilka godzin rejestrujemy temperaturę ciepła na wyjściu i przy powrocie. Dzisiaj na przykład o godz. 7.10, kiedy na zewnątrz było 4,5 stopni Celsjusza, temperatura wyjściowa wynosiła 50 stopni a przy powrocie – 29. To jednoznacznie wskazuje, że ciepło dostarczane jest w wystarczającej ilości. Podejrzewam, że pies gdzieś indziej jest pogrzebany. Szkoła ma całą automatykę u siebie i sama reguluje ilość ciepła, z jakiej korzysta. Prawdopodobnie pokręta są ustawione na zbyt niski przepływ ciepła i za późno się je odkręca po nocy i dniach wolnych. A to powoduje, że pomieszczenia są niedogrzone. A że przepływ ciepła nie jest ustawiony na full, widać po naszych odczytach. Skonsultujemy sprawę z dyrektorem szkoły i wyjaśnimy przyczyny niedogrzenia. Może to być zwykły brak wiedzy jak korzystać z urządzeń ciepłowniczych...

Do tematu powrócimy w najbliższym czasie.

/jot/

## Śpimy dłużej

Z soboty na niedzielę pośpimy o godz. dłużej. Wtedy bowiem – przesuwając wskazówki zegara z godz. 3.00 na 2.00 – wrócimy do czasu środkowoeuropejskiego.

## Zasiądą w sejmiku

Znane są już wyniki wyborów do sejmiku samorządowego województwa podkarpackiego. Z okręgu nr 6, który stanowiły trzy powiaty: sanocki, brzozowski i bieszczadzki, wybierano 5 radnych. W wyniku głosowania mandaty uzyskali: Marek Cwiakała (Blizne), Krzysztof Święch (Lesko), Jacek Zajac (Zagórz) – wszyscy z AWS, Marian Kawa (Sanok) – SLD oraz Janusz Konieczny (Rymanów) – Przymierze Społeczne.

/j/

## Bartuś czeka na operację

Z radością informujemy, że nasz apel w sprawie pomocy Bartusiowi, oczekującemu na przeszczep szpiku kostnego, spotkał się z żywym odzewem ofiarodawców. Dzięki temu od 21 października dziecko przebywa w klinice w Poznaniu i oczekuje na operację, zaplanowaną jeszcze w tym miesiącu.

Korzystając z naszych łamów, rodzice i rodzina Bartka serdecznie dziękują tym, którzy odpowiedzieli na apel, otworzyli serca i okazali swoją życzliwość zasilając „fundację Bartusia”.

Słowa wdzięczności i podziękowania kierują do: • Pani dyrektor, pracowników i rodziców Przedszkola Nr 4 w Sanoku • Pani Urszuli Cecyli i pracowników Wojewódzkiej i Terenowej Stacji SANEPIDU w Sanoku • Pracowników Sądu Rejonowego w Sanoku • Pracowników PZU S.A. w Sanoku • NSZZ Solidarność przy SPGK w Sanoku • KZ NSZZ Solidarność przy MOSiR w Sanoku • KZ NSZZ Solidarność „Stomet” w Sanoku • Właścicieli sklepu „Rękodzieło artystyczne stare i współczesne” w Sanoku • Członków chóru im. św. Cecylii w Sanoku • Wszystkich prywatnych ofiarodawców, którzy wsparli finansowo konto Przeszczepu Szpiku Kostnego dla Bartusia.

Dlaczego te okna są takie tanie?

PRODUCENT  
**Okno-Res**

SANOK, Hala Targowa 1p.  
tel. (0 13) 463 66 63

## Jesienny Pakiet

Tel. 463 67 89

Radio 89,50 FM  
BIESZCZADY



Duże zniżki i efektywne kampanie!

## NIEZAPOMINAJKA

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 23.10 Ignacego, Romana, Seweryna i Teodora
- 24.10 Alojzego, Hortensji, Marcina i Rafała
- 25.10 Bonifacego, Darii, Ingi i Krystyna
- 26.10 Dymitriusza, Ewarysta, Łucjana i Lucyny
- 27.10 Ilony, Iwony, Sabiny i Wincentego
- 28.10 Judy, Szymona, Tadeusza i Wszeciacha
- 29.10 Euzebil, Jacka, Narcyza i Violetty

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

- 25.10 *Na świętego Krystyna szewc przy świecy zaczyna*

ŚWIĘTA OKOLICZNOŚCIOWE:

- 24.10 Europejski Dzień Walki z Otyłością
- 24.10 Dzień Narodów Zjednoczonych
- 29.10 Dzień Bez Kupowania

# VADEMECUM

## SANOK

Miejska Biblioteka Publiczna ul. Lenartowicza 2

Godziny otwarcia biblioteki:

Wypożyczalnia dla dorosłych – 10-17, pon., sob. 10.00-15.00

Czytelnia – 10.00-18.00, pon., sob. 10.00-15.00

Oddział dla dzieci – 10.00-17.00, pon. 10.00-15.00, soboty – nieczynne

Książki mówione: środy 10.00-18.00

Wystawy w bibliotece:

Mickiewicz 200, Poeta chciałbym być '98, Karol Wojtyła – Jan Paweł II, 20-ta rocznica pontyfikatu Papieża – Polaka

Muzeum Budownictwa Ludowego tel. 463-16-72

Czynne codziennie 8.00-18.00.

Ceny biletów: normalne 5,00 zł, ulgowe 3,00 zł, niedziela – bezpłatnie

Muzeum Historyczne (Zamek)

od 16 września do 15 czerwca – 9.00-15.00.

czynne: od 16 czerwca do 15 września – 9.00-17.00, w pon. do 15.00.

Ekspozycje stałe – Ikony, Malarstwo Zdzisława Beksińskiego

Młodzieżowy Dom Kultury Plac Św. Michała 6, tel. 463-09-15

Codziennie w godz. 9.00-19.00 czynna jest świetlica, gdzie można miło

spędzić czas, posłuchać muzyki, poglądać film, skorzystać z gier stolikowych i planszowych itp.

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” ul. Traugutta 9, tel. 463-17-76

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek” ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-02-62

Kino „Pokój” ul. Mickiewicza 13, tel. 463-07-47

23-25 października, godz. 20.00 „Ścigany inaczej”, USA, 15 lat

27-31 października, godz. 20.00 „Przeklęty”, USA, 15 lat

Korporacja Literacka

23 października, godz. 17.00-18.00 – dyżur w Młodzieżowym Domu Kultury pełni Maria Boczar.

Postój taksówek Plac Św. Michała 6, tel. 463-03-33

Policijny telefon zaufania, tel. 463-28-92.

## ZAGÓRZ

Kino „Sokół”

24-25 października, godz. 17.00 „Herkules”, USA, b/o

24-25 października, godz. 19.00 „Lepiej być nie może”, USA, 15 lat

Środowiskowy Dom Samopomocy ul. ks. J. Winnickiego 1a, tel. 462-24-00

• Bezpłatna pomoc ofiarom przemocy domowej.

Spółeczne Towarzystwo Opieki Nad Zwierzętami w Sanoku

zawiadamia o Walnym Zebraniu Towarzystwa,

które odbędzie się 26 października (poniedziałek) o godz. 18.00 w Osiedlowym Domu Kultury „Gagatek” przy ul. Kochanowskiego 25 (I p.)

Zapraszamy Członków Towarzystwa i Sympatyków

Szanownym Wyborcom, którzy mi zaufali udzielając poparcia w Wyborach Samorządowych '98

składam serdeczne podziękowanie

pplk dypl. rez. Andrzej BERNACKI

Wszystkim ludziom znanym mi i nieznanym, przyjaciółom i sympatykom składam serdeczne podziękowanie za udzielone mi poparcie w wyborach samorządowych.

Szczególnie dziękuję tym nielicznym mieszkańcom wsi Niebieszczany, którzy mimo wytycznych ks. Bojdy z dnia 4.10.1998 r. mieli odwagę opowiedzieć się po mojej stronie.

Były kandydat RS AWS  
z rejonu Sanoka  
Wojciech Petryk

## KRONIKA POLICYJNA

\* Dowód osobisty oraz 500 zł skradziono z torebki jednej z mieszkanek Sanoka podczas dokonywania przez nią zakupów w sklepie Delta przy ul. Piłsudskiego. Kradzieży dokonano 19 października około godz. 17.10.

\* W nocy z 19 na 20 października w pomieszczeniu montażowym Radia Bieszczady skradziono dysk twardy z komputera. Przybyła na miejsce policja nie stwierdziła śladów włamania. Straty oszacowano na 500 złotych.

\* Z kiosku Ruch przy ul. Armii Krajowej skradziono papiery różnych gatunków oraz pisma erotyczne o łącznej wartości 300 złotych. Sprawca ukrył prawdopodobnie kłódkę

zabezpieczającą kratę oraz wybił szybę w okienku podawczym, przez które następnie wszedł do środka. Wykręcił bezpieczniki i pod osłoną ciemności spenetrował wnętrze kiosku. Włamania dokonano również z 19 na 20 października.

\* Tej samej nocy łupem złodzieja padły dwa podgrzewane lusterka panoramiczne skradzione z samochodu ciężarowego volvo. Należący do wrocławskiej firmy EFL S.A. pojazd zaparkowany był na ul. Rymanowskiej w pobliżu mylna. Sprawca kradzieży przeciął przewody grzewcze, po czym oddalił się z lusterkami o wartości 1000 złotych.

\* Dwudziestego października ujawniono włamanie do budynku jednorodzinnej przy ul. Zamkowej 28. Sprawca wyciął otwór w drewnianych drzwiach, po wejściu do środka został jednak spłoszony przez alarm.



Obrazki z miasta

## Zapomnieli?

Podwórze, na którym stoi sfotografowany przez nas kontener, jest ze wszystkich stron otoczone budynkami. Korzystają z niego mieszkańcy posesji przy ulicy Mickiewicza, Orzeszkowej oraz Żwirki i Wigury, a także właściciele kilku sklepów i zakładu usługowego. Ostatnio kontener nie był opróżniany przez SPGK od dwóch tygodni...

## Święto seniorów

Już od 1973 r., zwykle w październiku osoby starsze spotykają się na uroczystości z okazji „Dnia Seniora”. Tradycją i tym razem stało się zadość.

We własnym lokalu przy ul. Zamkowej miała miejsce inauguracja spotkania Klubu Seniora „Sanoczanie”. Poprowadziła ją uroczysta msza św. w kościele OO. Franciszkanów, w czasie której koncertowały dzieci z Przedszkola nr 4, darząc Seniorów pięknymi wierszami i życzeniami. Natomiast modlitwy, tematycznie opracowane na ten dzień, odmawiali indywidualnie Seniorzy. Uroczystość kościelną zakończyła wspólna modlitwa za Ojczyznę – ks. Piotra Skargi. Brakło jedynie kilku ciepłych słów pozdrowienia od Ojca Gwardiana, na które oczekiwali wszyscy Seniorzy i dzieci.

W pięknie udekorowanej sali, odbyła się dalsza część spotkania, w której wzięli udział zaproszeni goście, delegacja ZHP oraz seniorzy z klubu „Zgoda” i „Sanoczanie”.

Gorąco i serdecznie wszystkim uczestników powitała pani Zofia Nakonieczna – Prezes Zarządu PKPS. W wystąpieniu nawiązała do tradycji Dnia Seniora, a następnie w imieniu Zarządu Wojewódzkiego i Rejonowego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej złożyła podziękowania za przepracowane lata, za dobre wychowanie dzieci, za życzliwość sąsiedzką. Spotkanie takie jak dzisiaj sprzyja na-

wiązywaniu przyjacielskich stosunków między ludźmi – powiedziała Zofia Nakonieczna.

Delegacja harcerzy wraz z życzeniami, wręczyła Pani Prezes kwiaty i pamiątkową laurkę wraz z tomikiem historii ZHP. Zespół „Żywego Słowa” Klubu „Sanoczanie” wystąpił z pięknym patriotycznym programem pt. „Żeby Polska była Polską”.

Z okazji 40-lecia istnienia Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej wręczono podziękowania za udział i wspieranie statutowej działalności następującym osobom: panu Mikołajowi Szwanowi – organizatorowi PKPS na terenie Sanoka, panu mgr Romanowi Daszkowi – Prezesowi Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, panu Wiesławowi Kenarowi – Prezesowi Spółdzielni „Społem”, panu Tadeuszowi Kruczkiewiczowi – Prezesowi Spółdzielni Ogrodniczej, panu Marianowi Marcinkowskiemu – zastępcy dyrektora Przedsiębiorstwa Nafty i Gazu, Dyrekcji SP nr 1 i 3 oraz Liceum nr 1. Otrzymała je również pani Zofia Kopczyk, za 20-letnią opiekę nad dwójkiem starszych ludzi, a która również dzisiaj odwiedza samotnych i chorych, i zdobyła sobie między nim przydomek „apostołki życzliwości”. Za piękny koncert na mszy św. Prezes Zarządu Rejonowego PKPS złożyła serdeczne podziękowania pani dyrektor Stanisławie Skwarcan oraz wszystkim wychowawczynom z Przedszkola nr 4 w Sanoku.

Łączymy się w bólu z Przewodniczącym Sanockiego Towarzystwa Muzycznego po śmierci Jego Ojca

**MARIANA SMOLIKA**

Dyrekcja i Grono Pedagogiczne  
Społecznego Ogniska Muzycznego w Sanoku

tel. 463-25-79  
tel./fax 464-02-21

nasz e-mail:  
Tygodnik.Sanocki@WriteMe.com

Wyrazy szczerego współczucia  
Rodzinie zmarłego śp. Księdza Prałata  
**MARIANA BURCZYKA**

– Proboszcza Parafii  
Przemienienia Pańskiego w Sanoku  
składają  
Eurmistrz i Zarząd Miasta Sanoka

Panu  
**Andrzejowi Smolikowi**

Dyrektorowi Państwowej Szkoły Muzycznej  
wyrazy współczucia z powodu śmierci Ojca  
składają  
Eurmistrz  
i Zarząd Miasta Sanoka

Dyrektorowi  
**ANDRZEJOWI SMOLIKOWI**  
wyrazy głębokiego współczucia  
z powodu śmierci Ojca  
składają  
Pracownicy i Grono Pedagogiczne  
Państwowej Szkoły Muzycznej  
I i II st. w Sanoku

Rodzinie oraz duszpasterzom  
Parafii Przemienienia Pańskiego  
wyrazy głębokiego współczucia  
z powodu śmierci ks. prałata  
**Mariana Burczyka**  
składają  
Eyrekcja i Pracownicy  
Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji  
w Sanoku

## Nagrodzeni pedagodzy

Tradycyjnie już z okazji Dnia Edukacji Narodowej nauczycielom zostały przyznane nagrody i medale. O wyróżnieniach zdecydowali dyrektorzy poszczególnych placówek, kurator oraz burmistrz.

Nagrody kuratora otrzymali: Janina Burczyk – II LO, Anna Fuksa – SOSW, Kazimiera Futyma – ZSZ, Tadeusz Kenar – ZST, Mariola Kosturska – ZST, Urszula Michałkiewicz – ZSE, Bożena Rybka – II LO, Anna Smolińska – SOSW. Gratyfikacja ta, przyznawana za „szczególne osiągnięcia wykraczające poza zwykłe obowiązki”, wynosiła w tym roku 1300 zł.

Medalami Komisji Edukacji Narodowej, przyznawanymi przez ministerstwo, zostali uhonorowani: Józef Czapor – ZST, Mariola Macko – II LO, Jolanta Rogowska – II LO, Danuta Sawczak – ZST, Anna Sieczkowska – SOSW oraz dwie emerytowane nauczycielki z Zarządu Oddziału ZNP: Teofila Trzcńska i Cecylia Klekawa. Ponadto srebrnym krzyżem za zasługi została odznaczona nauczycielka z Porąża – Krystyna Iwańska.

Burmistrz Miasta docenił zasługi Haliny Czyżydło – dyrektorki SP-1, Barbary Głogowskiej z SP-2, Grażyny Fejkiel z SP-3, Janiny Baranowskiej – dyrektorki SP-8 i Ryszarda Długosza – z tej samej placówki, Zofii Wiśniewskiej SP-6, Małgorzaty Stepek SP-9, Joanny Starakiewicz SP-11, Elżbiety Ziąki – dyrektorki Przedszkola Samorządowego nr 1 i Katarzyny Bentkowskiej z Przedszkola Samorządowego nr 4. Wysokość nagrody – 1247 zł.

Nagrody dyrektorów (zależnie od placówki 300-1000 zł):

SP-1: Janina Wydrzyńska, Maria Rocznik, Magdalena Rachwał, Grażyna Michałowska, Marek Kostaś, Czesław Wojtuszewski, Barbara Pajda.

SP-2: Marek Bluj, Janina Brodzicka, Teresa Fuksa, Elżbieta Kawa, Zofia Michałkowska, Anna Pastuszek, Grażyna Rychter, Dorota Sikora, Joanna Tabisz, Agnieszka Wenc, Aleksander Wileczek.

SP-3: Jolanta Pałys, Helena Paclawska, Krzysztof Sasko.

SP-4: Krystyna Duleba, Dorota Bondaruk, Jan Mazur, Witold Dziuban, Beata Fedak, Wioletta Florek, Krystyna Kielar, Dorota Nowicka, Mariola Pankiewicz, Ewa Szymkowiak, Barbara Zdybek, Wanda Zych.

SP-6: Marcelina Sokółowska, Anna Dyjach, Maria Gosztyła.

SP-7: Alicja Grądzka, Marek Gruber, Monika Grządziel, Grzegorz Kornecki, Marianna Mączalowska, Anna Rybak, Lidia Zajac.

SP-8: Anna Fijałkowska-Chudziłk, Maria Korzeniowska, Urszula Radwańska, Beata Bartnik, Bożena Bury-Czarnecka, Halina Gołkowska, Krystyna Drozd, Kazimiera Łagawa, Jolanta Leśniak, Maria Malik, Małgorzata Mindur.

SP-9: Grażyna Szczepiek, Halina Lejpras, Ewa Żywot, Anna Kusior, Dorota Pawlik, Henryka Komenda, Alicja Bar, Anna Raczkowska, Halina Hatylak, Halina Włucek, Władysław Dąbrowski, Lucyna Winnicka, Katarzyna Wojtowicz.

SP-11: Ewa Chudziak.

SOSW: Zofia Adamiak, Henryk Kozak, Larysa Kujawa, Irena Cecuta, Krystyna Boczar, Maria Cwiakała, Joanna Drwiga.

I LO: Beata Jeziorska, Wanda Węgrzyn, Maria Pelechowicz, Kazimierz Rachwał, Elżbieta Zmarz, Małgorzata Szybiak.

II LO: Urszula Galk, Barbara Cetnar, Joanna Malewska, Urszula Bukład, Jadwiga Jagniszczak, Jolanta Rogowska.

ZST: Ewa Bałut, Zdzisław Dobroć, Włodzimierz Fedoryszak, Krzysztof Futyma, Anna Jakimiak, Marta Wania, Andrzej Grzebień, Andrzej Grzyb, Marian Kiszka, Longin Knurek, Kazimierz Mrugała.

ZSM: Marian Błaszczak, Wiesława Fliś, Halina Gołda, Joanna Hydzik, Andrzej Iskrowicz, Zbigniew Kubit, Józefa Mielecka, Małgorzata Mielecka-Łata, Jolanta Miłczyk, Jan Pelc, Czesław Pleśniarski, Anna Radzik, Marian Rogula, Róża Siwałowska, Czesława Smulska, Jan Szczudlik, Jerzy Tarnawski, Edward Uruski, Maria Wielgosz, Waclaw Żuchowski.

ZSB: Krystyna Czech, Małgorzata Dusza, Beata Korczak, Grażyna Michałska, Bogusław Wójcik, Mirosław Prodziewicz, Jerzy Słęczka, Jerzy Lorenc, Piotr Donner.

ZSE: Albina Malik, Czesława Marcinkowska, Bożena Barczyk, Bożena Bekier, Robert Bodziak, Małgorzata Chomiszczak, Wojciech Jodłowski, s. Danuta Koralewicz, Alina Lipka, Kornelia Węgrzyńska, Agnieszka Wal, Janina Adamska, Agata Wójcik.

ZSZ: Stanisław Baraniecki, Katarzyna Michałak, Jan Oleszek, Maria Pietryka, Danuta Ozubko, Barbara Rudy, Zygmunt Sołopatycz, Zofia Słotwińska, Olga Jaworska, Małgorzata Polańska.

Jol.

## Pozostał niesmak

W poprzednim tygodniu „TS” opublikował pełne, choć nieoficjalne wyniki wyborów do rady powiatu. Okazało się jednak, że udostępniony przez komisję wyborczą materiał roboczy zawierał kilka dość poważnych błędów rachunkowych. Uświadomili to spostrzegawczy Czytelnicy, którzy domagali się od redakcji wyjaśnienia sprawy. Mimo najszerszych chęci nie udało się jednak uzyskać pełnych, oficjalnych wyników głosowania (już po skorygowaniu przez komisję powstałych w liczeniu błędów). Komisja zakończyła pracę, a materiały zostały zaplombowane. Jej przewodnicząca – Krystyna Terlecka wraz ze swym zastępcą – Stanisławem Dziokiem twierdzą, że nie ma już możliwości otwarcia na kandydatów AWS w okręgu nr 5. O skali tych błędów niech świadczy jeden choćby przykład – Wojciech Ostrowski, któremu w materiałach roboczych „przypisano” w liczeniu 406 głosów (i tyle podano w „TS”) po korekcie rachunkowej miał ich 176. Nie wiem, czy są to – jak twierdzi przewodnicząca komisji – drobne błędy rachunkowe... Dla mnie tego typu rozbieżności – nawet jeśli dotyczą materiałów li tylko roboczych – kompromitują członków komisji, którzy dokonywali tych obliczeń. Przykro mi to mówić, ale tak uważam.

W tej sytuacji Czytelnikom „TS” nie pozostaje nic innego jak czekać na opublikowanie pełnych wyników wyborów w dzienniku urzędowym.

Joanna Kozimor

## II Spotkanie Ekumeniczne



„U Mnicha” zgromadzili się 17 października wszyscy Ci, którzy chcieli odkrywać wspólne chrześcijańskie korzenie. Na zdjęciu: ojciec gwardian Edward Staniukiewicz, ks. dziekan Jan Antonowicz i ojciec Bogdan Słyś. O szczegółach spotkania napiszemy w następnym „TS”

Jol.

Sejmik PTTK-owców

## Obrady, honory, wycieczka

W Sanoku odbył się XXI Sejmik Działaczy Turystyki Górskiej Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego połączony ze Światowym Dniem Turystyki.

Głównym tematem dwudniowych obrad, które toczyły się w Domu Turysty, było oznaczanie górskich szlaków turystycznych. Uczestnicy sejmiku wzięli też udział w wycieczce pieszej po Górach Słonnych. Zarząd sanockiego oddziału PTTK został wyróżniony przez Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki odznaką honorową za zasługi dla turystyki. Z rąk przedstawiciela wojewody dyplom uznania odebrał prezes zarządu Stanisław Siemradzki. Oprócz niego listy gratulacyjne od wojewody otrzymali Teresa Stareńczak, Andrzej Czech i Tadeusz Nabywaniec. Natomiast Mieczysław Krauze odznaczony został medalem upamiętniającym 125 lat zorganizowanej turystyki w Polsce.

(bb)

## Rozmawiali o gospodarce

Przedstawiciele kierownictwa największych zakładów pracy z Sanoka, Krosna i Rzeszowa wzięli udział w spotkaniu z prof. dr hab. Michałem Dobroczyńskim, specjalizującym się w różnych dziedzinach współczesnych stosunków międzynarodowych. Temat spotkania dotyczył problemów rozwoju gospodarczego w Europie i na świecie, ze szczególnym uwzględnieniem zagrożeń i recesji gospodarczej. Była to znakomita okazja do wymiany poglądów i oceny zjawisk nękających współczesną mikro- i makro-gospodarkę.

Spotkanie, którego inicjatorem był sanocki oddział BDK, odbyło się 10 października w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym Zalesie w Iwoniczu Zdroju. Wziął w nim udział zastępca prezesa BDK S.A. w Lublinie dr Antoni Magdoń. Organizatorzy postarali się również o miły akcent artystyczny. Z recitale akordeonowym wystąpił młody sanocki muzyk Tomasz Holizna, który obecnie studiuje w Akademii Muzycznej w Warszawie.

jjj

Prof. dr hab. Michał Dobroczyński jest kierownikiem Katedry Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych, dyrektorem Centrum Badań Wschodnich Uniwersytetu Warszawskiego, redaktorem naczelnym Polityki Wschodniej. Był długoletnim pracownikiem Sekretariatu ONZ, przedstawicielem Polski na Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

## Zaproszenie na rekolekcje

– Nasze dawne życie cechował marazm, bezmyślność, pogoni za pieniędzmi, ciągłe zamartwianie się. Po rekolekcjach, na które trafiliśmy trochę przypadkiem, wszystko się odmieniło. Przeżyliśmy ośnienie, jakby Bóg dotknął naszych serc. Zaczęliśmy zupełnie inaczej patrzeć na nasze życie, pamiętać o tym, jaki jest nasz ostateczny cel i przeznaczenie. Jesteśmy szczęśliwi, choć nie możemy powiedzieć, że przestaliśmy mieć problemy czy zamartwienia.

Takie oto świadectwo składali – podczas niedzielnych mszy św. w kościele NSPJ na Posadzie – małżonkowie z Kolbuszowej, zachęcając mieszkańców do wzięcia udziału w rekolekcjach ewangelizacyjnych. Odbędą się one w dniach 23-25 października w Zespole Szkół Mechanicznych przy ulicy Stróżowskiej. W programie przewidziano między innymi msze św., konferencje, rozmowy w grupach, wspólne modlitwy i posiłki.

Jak do tej pory swój udział zgłosiło pięćdziesiąt par, także spoza terenu Sanoka. Organizatorzy zapewniają, że przyjmą na rekolekcje wszystkich chętnych, nawet w ostatniej chwili i bez zaproszeń.

(jo)

## Urodziny kolportera

Bez „Ruchu” ani rusz – możemy rzec. By nasi Czytelnicy mogli co piątek (niekiedy i w inne dni) zanurzyć się w lekturze „Tygodnika”, należy go najpierw dowieźć do punktów sprzedaży. W jednej drugiej dba o to rzeszowski oddział Ruchu SA, który przed tygodniem wystąpił w innej roli. Z okazji 80-lecia Ruchu a klubie Akademia w Rzeszowie zorganizowano imprezę jubileuszową, na którą zaproszono kontrahentów firmy.

## „RUCH-u” co niemiara

Wydawcy mali i duzi, redaktorzy naczelni pism mniej i bardziej znanych wreszcie mieli sposobność spotkać się w większym gronie, a i w odświętnej, wesolej atmosferze. Oficjalna część, co bardzo wszyscy chwalili, zajęła niewiele czasu. Podczas ceremonii – w której uczestniczyli m.in. przewodniczący Rady Nadzorczej Ruchu SA Krzysztof Anusz, członek zarządu spółki Mirosława Nykiel oraz pełniący honory gospodarza dyrektor oddziału rzeszowskiego Anna Cierpisz – ograniczono się do zdmuchnięcia 80 świeczek na okazałym torcie, wręczenia kwiatów, uroczystego wpisu do księgi pamiątkowej. Był jeszcze niezbyt długi, sympatyczny wierszyk o Jubilecie, deklamowany przez równie sympatyczną pannę w równie niezbyt długiej spódniczce...

Zabawa na całego rozpoczęła się z pierwszymi dźwiękami muzyki. Kolporterowi na urodziny nie przygrywał wprawdzie Cole Porter, jeno Zuki, ale darujmy sobie słowne igraszki. Przecież polscy Beatlesi potrafią rozhulać towarzystwo, że ho, ho...

Bawiono się prawie do białego rana, na parkiecie, przy szwedzkich stołach i przy specjalnym kiosku (a jakże) z trunkami ruchu było co niemiara. Życząc naszemu partnerowi kolejnych dekad w dobrej formie, pozostajemy z nadzieją, iż huczne przyjęcia Ruch SA będzie organizować nie tylko na „okrągłe” urodziny... Sto lat!

(gb)

**Radio 89,50 FM**  
**Radio WIESZCZADY**  
AGENCJA REKLAMY  
Sanok, ul. Chopina 10  
tel. 463-67-89

**UWAGA!**  
**Wypożyczalnia Kaset Video**  
„Apis”  
przy ul. Jagiellońskiej 10  
przeniesiona została  
do Hotelu „Turysta” na I piętro  
(po drugiej stronie ulicy)  
Jednocześnie zapraszamy  
do nowo otwartej  
wypożyczalni w Pawilonie Handlowym  
przy ul. Traugutta 9, I piętro  
(wejście obok Apteki)

**pracujemy na rynku reklamy od 4 lat**  
**spełniając Państwa wymagania**  
**-pracujemy na Wasz sukces...**

**DRUKARNIA SITODRUKOWA**  
naklejki (zwykłe, plombowe, 3D), wizytówki, plakaty, papiery, koperty, worki foliowe z nadrukiem, kalendarze, flagi, banery, transparenty, koszulki, odzież robocza, czapki .....

**PRACOWNIA PLASTYCZNA**  
tablice reklamowe i informacyjne, drogowe, na budynki, samochody, autobusy, litery przestrzenne i świetlne

**TAMPODRUKOWA**  
nadruki reklamowe na długopisy, zapalniczki, breloki, zegary, pudełka, otwieracze, kubki oraz wiele innych...

**POLIGRAFIA**  
pieczętki, wizytówki, druki, firmówki, broszury, katalogi, foldery..

**solus**  
BIURO REKLAMY

**Sanok, ul. Kazimierza Wlk. 3/21, tel. 4636007**

**KALENDARZE '99**  
planszowe 100x70, trójdzielne, książkowe, notesy, okładki  
gotowe pod nadruk firmowy (planszowe od 50 sztuk)

SŁOWA, SŁOWA, SŁOWA...

## PRZEKŁAD I ZDRADA

Istnieje słynne włoskie określenie na sztukę przekładu: „traduttore-traditore” („tłumacz-zdrajca”). W tym świetle każdy próba tłumaczenia literatury obcej na język ojczysty musi skończyć się jakąś porażką: albo będzie to zbytnia wierność formalna, zatracająca ducha oryginału, albo też przeciwnie – duch może i żywy, ale kosztem leksykalnej materii. Problem dotkliwy zwłaszcza w dziedzinie poezji, gdzie odwiecznie próbuje się znaleźć jakiś „złoty środek”.

Zatem bez względu na dobre chęci, tłumacz pozostanie w pewnym sensie „zdrajcą”: efekt jego pracy zawsze będzie nosił jakies znamię ułomności wobec oryginalnego tekstu. Tylko nieliczni przecież tłumacze zasłużyli, jak dotąd, na miano artystów i mogą z czystym sumieniem zasiąść w literackim pantheonie.

Jednak czasem pozorna „zdrada” w dziedzinie translatorkiej okazuje się w rezultacie służyc dobrej sprawie. Takiego „Konrada Wallenroda” polskiego przekładu właśnie niedawno odkryłem. A zdrada została dokonana na tytule pewnej, świeżo wydanej w Polsce książki.

Jej autor to Jean Echenoz – dotąd nieznan u nas francuski pisarz współczesny. Tytuł oryginalny jego ostatniej powieści: Lac, czyli „Jezioro”. Ale czy rzeczywiście? Sprawa nie jest taka oczywista, bo pisarz znany jest z wyczulenia na sposób pisania: pisze z wyczuciem muzycznym niemal rytmu, uważa na efekty fonetyczne słów, uwielbia homonimy. Dźwięk, jak sam mówi, jest dla niego „kryterium absolutnym”. I nagle taki jednosylabowy, enigmatyczny tytuł... W powietrzu wisi podstęp!

Już to, że autor nie dał przed rzeczownikiem żadnego rodzajnika, sugeruje niezwykłe – na pewno nie tylko dosłowne – jego zastosowanie. Wprowadza tym słowem, brzmiącym niemal jak onomatopeja, w świat wielu językowych skojarzeń. Są przecież we francuskim homonimy omawianego tytułu: „laque” („lakier”), „lacs” („silla”), jest blisko brzmiący odgłos głuchoego stukotu – „clac!” (stąd też czasownik „claquer”, niosący ponadto inne znaczenia). Są dość podobne „lacets” („sznurówki”), można też odwołać się do „lokaja” („laquais”). Jak przy tym wszystkim marnie brzmiałby polski odpowiednik! „Jezioro” nie jest przecież ani krótkie, ani dynamiczne, nie tworzy też żadnych pochodnych terminów.

I wtedy sprytny tłumacz – a nie bez powodu wspomniane, że jest nim kobieta – łapie zbawienny trop: w powieści równie często, co o jeziorze, czytamy też o parku. Pojawia się w końcu nawet znamienita nazwa własna: „Parc Palace du Lac”. Eureka! Tłumacz próbuje więc oryginalny Lac przedstawić jako „Park”. Przede wszystkim jest to mocne, jednosylabowe i niemal onomatopoeiczne brzmiące słowo. Jak w oryginale. A przy tym – ile możliwych skojarzeń! Bo przecież i „parking”, i „parka”, i „parkiet”, i „parkan”...

Proszę nie podejrzewać tłumacza o samowolną decyzję zmiany tytułu. Natychmiast bowiem skontaktował się z pisarzem, dzieląc się swoimi spostrzeżeniami i przedkładając nową propozycję. Rezultat – pełna akceptacja. A przecież różnie z tymi chimerycznymi literatami bywa. Czasem przywiązują się do swoich książek i tytułów jak do domowych zwierzątek... Na szczęście Jean Echenoz, jak przystało na pisarza-muzyka, wyczuł doskonałość przekładu tytułu, składającego się z jednego tylko słowa – może najważniejszego klucza do rozszyfrowania całego utworu.

Czyżby zatem zdrada czasem popłacała?

Tomasz Chomiszczak

## Chcieliśmy żyć jak ludzie... (3)

O sprawie rodziny Dobków, która mieszka w budynku prywatno-czynszowym przy ul. 3 Maja 21 pisaliśmy obszernie w „TS” nr 40 i 41. Dziś dalszy jej ciąg.

Przypominamy pokrótce: mieszkanie to państwo Dobkowie otrzymali w 1994 roku od Urzędu Miasta jako lokal zastępczy. Po roku budynek, w którym się ono znajduje, zmienił status prawny i stał się prywatno-czynszowym. Przekazano go bowiem spadkobiercom byłego właściciela. Lokatorzy włożyli bardzo dużo pracy i pieniędzy w ulepszenie zajmowanego mieszkania oraz upiększenie otoczenia – z komórki wygospodarowali łazienkę a z niewielkiego korytarza – kuchnię. Za zgodą nowego właściciela, na własny koszt zamontowali domofon, wymienili wszystkie okna, założyli instalację elektryczną i centralne ogrzewanie. Wykonali też schody, odprowadzenie wody od budynku i daszek nad wejściem. Ogrodzili założony przez siebie ogródek. Ich starania nie przyniosły jednak spodziewanych efektów – nie zlikwidowały panującej w mieszkaniu wilgoci ani grzyba, które stały się przyczyną ich chorób i doprowadziły do przejścia obojga małżonków na rentę.

## Nienawidzę pracować

Jaka jest droga do własnego biznesu? Czy można stworzyć coś z niczego? Czy niezbędne jest zaplecze w postaci dużych pieniędzy, przedsiębiorczych rodziców, lokalu? Jak poradzić sobie, gdy nie ma się doświadczenia, kontaktów? Czy wystarczy dobry pomysł, upór, ciężka praca? A może potrzebny jest fart, umiejętność podejmowania ryzyka, tupet? Jak zaistnieć na rynku w dobie ogromnej konkurencji?

Raz w miesiącu na łamach TS właściciele sanockich firm opowiadają o swojej drodze – sukcesach, błędach, porażkach. Dziś historia człowieka, któremu – mimo smykałki do robienia pieniędzy – nie udało się robić w życiu tego, co lubi najbardziej.

Pracę zmieniałem w swoim życiu siedemnaście razy. Pracowałem jako kierownik, urzędnik, nauczyciel, menedżer, handlowiec. W latach siedemdziesiątych zacząłem działalność na własny rachunek – na państwowych etatach długo nie wytrzymałem, głównie z powodów finansowych. Czasy były takie, że zwyczajną, uczciwą pracą nie było się w stanie do niczego dojść. Jeśli ktoś miał większe aspiracje, musiał zapisać się do partii, podlizywać się albo kombinować inaczej. W zakładach pracy ludzie niewiele robili, pili, a wypłatę i tak zawsze dostawali. Byli zadowoleni, że wystarcza na chleb. Z tych to przecież czasów pochodzi powiedzenie „czy się stoi, czy się leży, dwa tysiące się należy”.

Zaczynałem w branży transportowej – z zawodu jestem kierowcą. Był rok 1973; z rodziną mieszkaliśmy wówczas w pewnym dużym mieście. Za pożyczone pieniądze kupiłem ciężarówkę i zająłem się świadczeniem usług – przewoziłem materiały budowlane. Pracowałem w ten sposób przez dwa lata. Niestety, zachorowałem i musiałem wycofać się z interesu. Okazało się wkrótce, że mimo wszystko był to szczęśliwy zbieg okoliczności. Kilka miesięcy później moi koledzy z branży zostali zmuszeni do zapłacenia podatku od wzbogacenia, potocznie zwanego „domiarem”. Wyglądało to w ten sposób, że Urząd Skarbowy

### oceniał „na oko” majątek

delikwenta, a następnie przesyłał pismo do wzywające do zapłaty, na przykład stu tysięcy złotych. Żeby zobrazować, jakie to były pieniądze, powiem, ile ludzie wówczas zarabiali. „Na państwowym” średnia pensja wynosiła około trzech tysięcy złotych miesięcznie. Ja wyciągałem dwanaście – trzynaście, z tym że bywały okresy, kiedy jeździłem bardzo mało lub wcale. Sporo też kosztowało mnie utrzymanie samochodu. „Domiar” były płacone co trzy lub cztery lata i opiewały na osiemdziesiąt – dwieście tysięcy. Do „położenia mnie na łopatki” wystarczyłoby, aby Urząd zażądał ode mnie „tylko” pięćdziesięciu tysięcy. Musiałbym sprzedać samochód i tym samym zakończyć swoją działalność.

Potem przez kilka lat pracowałem w różnych firmach – spółdzielni, federacji sportu, administracji. Uznałem jednak, że muszę poszukać bardziej dochodowego zajęcia. W 1978 roku kupiłem dużego fiata – też za pożyczone pieniądze. Zacząłem jeździć jako kierowca taksówki. Nie powiem, można było z tego żyć. Zarabiałem około

dziwięciu – jedenastu tysięcy. Średnia pensja w kraju wynosiła wtedy od trzech do czterech tysięcy złotych. Ponieważ nie udało nam się powodzić, przestaliśmy chyba pasować do ustroju zakładającego „równość wszystkich obywateli”. Wkrótce też otrzymaliśmy z administracji mieszkań kwaterekowych pismo następującej treści: „W związku z

### prowadzeniem działalności „taxi”

podwyższa się czynsz za mieszkanie do kwoty...” Nie pamiętam już jakiej, nieważne. Chciałem tylko uzmysłowić, w jak absurdalnej rzeczywistości przyszło nam wtedy żyć.



Chociaż nieźle zarabiałem, nie było nas stać na kupno większego mieszkania – z żoną i dzieckiem zajmowaliśmy wówczas dwudziestometrową kłitkę. Czekanie w spółdzielni zapowiadało się na około 15 lat. Toteż, kiedy tylko nadarzyła się okazja, aby zamienić lokal na większy, zdecydowaliśmy się w ciągu kilku minut. I tym sposobem zamieszkałszy w Sanoku, bo tu właśnie trafiło się mieszkanie do zamiany. Był to rok 1981. Wkrótce podjąłem pracę w szkolnictwie. Po trzech latach przeszedłem na rentę z powodu problemów ze strunami głosowymi.

W 1987 zacząłem pracować w show-biznesie. Dzięki koleżce wszedłem do grupy zajmującej się organizacją imprez estradowych. Naszym zadaniem było przygotowywanie zaplecza koncertów – zarezerowanie sali, hotelu dla artystów, rozwiązanie afiszy itp. Żyliśmy z prowizji od sprzedaży biletów. Wejściówki najlepiej było sprzedawać hurtem, na przykład w zakładach pracy – wystarczyło mieć tylko „dobry bajer”. Był to okres moich najlepszych zarobków – zarabiałem wówczas

### sześć przeciętnych pensji

Praca ta miała jednak swoje minusy – ciągłe rozjazdy, życie w hotelach. Przez branżę przewijały się różnego typu szumowiny. Ludzi tego pokroju interesowały tylko imprezy, alkohol, dziewczyny, hazard. Dużo zarabiali i na ogół szybko wszystko tracili. Pamiętam ówczesne stawki w pokera – na wejście trzeba było mieć pięć tysięcy. Przeciętny obywatel zarabiał wtedy średnio trzy i pół tysiąca.

Pod koniec lat osiemdziesiątych imprezy estradowe zaczęły sprzedawać się coraz trudniej. Zakłady pracy nie miały już pieniędzy, żeby fundować pracownikom bilety. Czas dobrych zarobków w branży powoli się kończył. Najlepsze były lata siedemdziesiąte – okres gierkowski. Można było wte-

dy zrobić majątek. Znam człowieka, któremu udało się wówczas dojść do wielkich pieniędzy. Dzisiaj ma potężną firmę i zapewniony byt do śmierci.

Po wycofaniu się z grupy

przez rok „wagarowałem”.

Mieliśmy trochę oszczędności, żona pracowała – nie byłem zmuszony do szukania zajęcia na siłę. Ostatecznie, w 1991 roku zająłem się handlem. Otworzyłem niewielki sklepik – poza Sanokiem, w miejscu, o które starałem się przez trzy lata. Dzięki dobrej lokalizacji, mam zapewnionych klientów przez cały rok. Sprzedaję artykuły

spożywcze, papiernicze, drogerijne. Ostatnio przyjąłem do pracy dziewczynę – przestałem więc stać za ladą. Zajmuję się zaopatrzeniem sklepu i czuwaniem nad całością.

Kokosów z tego interesu może nie ma, ale jestem w stanie wyciągnąć z niego jakieś dwie średnie pensje.

Czy jestem zadowolony ze swojego życia? Owszem, zadowolony jestem; nie mogę jednak powiedzieć, że jestem szczęśliwy. Mam prostą definicję szczęścia – robić to, co się lubi najbardziej i utrzymać z tego rodzinę. Udało mi się zrealizować drugi człon tej definicji – moi bliscy nie mogą chyba narzekać. Niestety, nie mogłem w życiu robić tego, co lubię. Prawdę mówiąc, nienawidzę pracy – każdej pracy, która nie jest realizacją samego siebie. Moją prawdziwą

### życiową pasją jest brydż.

Mam w tej dziedzinie pewne osiągnięcia – trenowałem chłopaka, który kilka lat później stał się prawdziwym asem – zdobył tytuł mistrza świata, olimpijski, wielokrotne mistrzostwo Polski. Przyjęto mnie, bez studiów magisterskich, na studia dyplomowe – otrzymałem papiery trenera brydżowego. Niestety, tak mi się ułożyło, że nie mogłem poświęcić się swojej pasji. Cena była zbyt wysoka – musiałbym zostawić rodzinę, wyjechać do Warszawy, przebić się w sportowym światku, którym rządzą trochę mafijne układy.

Całe życie marzyłem o wyjeździe do Australii. W tym kraju wszyscy grają w brydża. Mógłbym tam robić to, co lubię i utrzymać z tego rodzinę. Może mi się jeszcze uda...?

Na razie inwestujemy w dzieci, w ich wykształcenie. Wydaje mi się, że jest to najsensowniejsza rzecz, jaką czynić możemy tu i teraz.

Jolanta Ziobro

Wykonane na ich zlecenie ekspertyzy – budowlana i mykologiczna – potwierdziły jednoznacznie zły stan techniczny całego budynku. Tak zły, że zagraża on zdrowiu i życiu przebywających w nim ludzi. Rzeczoznawcy określili zużycie całego obiektu na około 80 procent, z podkreśleniem, że zużycie elementów konstrukcyjnych w chwili obecnej grozi katastrofą budowlaną. Właściciel, do którego państwo Dobkowie zwrócili się z prośbą o remont, odmówił jednak jego wykonania. Odesłał najemców do Urzędu Miasta, który – jego zdaniem – powinien przydzielić im inne mieszkanie.

Kolejna kontrola – dokonana również na wniosek lokatorów – przez pracowników nadzoru budowlanego z Urzędu Rejonowego, potwierdziła wcześniejsze ustalenia rzeczoznawców i zaowocowała wydaną 6 października decyzją nakazującą właścicielowi w terminie natychmiastowym wyłączać z użytkowania cały budynek oraz umieścić na nim tablicę informacyjną o grożącym niebezpieczeństwie i zakazie jego użytkowania.

Właściciel ma prawo w ciągu dwóch tygodni od otrzymania decyzji odwołać się od niej do wojewody krośnieńskiego. Na razie z prawa tego nie skorzystał.

Decyzja Urzędu Rejonowego przekazana została również do wiadomości burmistrzowi miasta. Państwo Dobkowie w kwietniu br. wystąpili do Urzędu Miasta z wnioskiem o przyznanie im innego mieszkania. Otrzymali wówczas odpowiedź, że lista przydziałów na najbliższe lata jest już zamknięta, a złożony przez nich wniosek będzie rozpatrzony w dalszej kolejności. W związku ze złym stanem technicznym budynku i decyzją Urzędu Rejonowego, w połowie października ponowili swą prośbę do Urzędu Miasta o przydział innego lokalu mieszkalnego.

Burmistrz Edward Olejko zapytany, czy zainteresowani mają szansę lokal taki otrzymać i jeśli tak, to w jakim czasie, stwierdził, że sprawa ta jest aktualnie „rozpoznawana” przez pracowników referatu ds. mieszkaniowych. „Rozpoznanie” to potrwa około 2 tygodni i wówczas podjęta zostanie odpowiednia decyzja. Jaka będzie, dziś jeszcze nie wiadomo. Poinformujemy o niej w jednym z najbliższych „TS”.

Joanna Kozimor

# Już wkrótce

nowy Spis Telefonów **Województwa Krośnieńskiego 1998** wydany przez Telekomunikację Polską S.A. i Polskie Książki Telefoniczne znajdzie się w Twoim domu i biurze.

Zostanie on opublikowany w nakładzie 95 000 egzemplarzy.

## Umieść swoją reklamę

w najskuteczniejszym, całorocznym medium reklamowym.  
zamówienia na reklamę przyjmowane są do końca października br.

**Polskie  
Książki  
Telefoniczne**



**TELEKOMUNIKACJA POLSKA S.A.**  
ZAKŁAD TELEKOMUNIKACJI KRAKÓW-CENTRUM



Zadzwoń do Polskich Książek Telefonicznych:

w Rzeszowie (0-17) 863 04 86, 863 04 87 lub w Sanoku (0-13) 463 27 85 w. 210

## Mistrzowie parkietu

Formacja Tańca Towarzystwskiego „Flamenco” z Sanockiego Domu Kultury zdobyła, na XV Mistrzostwach Formacji Tanecznych, tytuł II wicemistrza Polski w tańcach latynoamerykańskich. Impreza odbyła się 10 października br. w Radomiu.

Na zawody pojechała tym razem grupa dziecięca. Młodzi tancerze z dwuletnim zaledwie stażem zakwalifikowali się do finału, zdobywając III miejsce i mistrzowskie laury. Zespół wystąpił w pięknych nowoczesnych strojach, specjalnie zaprojektowanych – stosownie do charakteru muzyki – przez mistrzynię Polski par zawodowych z Olsztyna, a szytych w jednej z pracowni krakowskich.

od kilku lat „Flamenco” zdobywa tytuły na ogólnopolskich przeglądach tanecznych. Obecnie w formacji tańczy siedemdziesiąt osób – są dwie grupy dziecięce i jedna młodzieżowa. Zajęcia odbywają się trzy, cztery razy w tygodniu. Od początku istnienia, to jest od 1990 roku, grupa prowadzona jest przez Wiesławę Skorek. Troszczy się ona nie tylko o sprawy związane z tańcem, ale także organizacyjne oraz stroje i muzykę. – *Nie stać nas było na zafundowanie sobie kompaktu z muzyką, dlatego zmiksowała ją sama. Każde uczestnictwo w zawodach i tak wiąże się z dość poważnymi kosztami – na przykład ostatni wyjazd do Radomia*



– Nie żałujemy sześciu tygodni wakacji spędzonych na sali baletowej domu kultury – mówi **Wiesława Skorek**, opiekunka zespołu. Ćwiczyliśmy przez cały sierpień, z pyłem we włosach i ustach, gdyż w naszej placówce, jak wiadomo, przez cały czas trwa remont. Był to kolejny sukces zespołu – już

kosztował nas dziesięć tysięcy złotych. Środki zapewnił nam SDK i Urząd Miasta, dokładając trzy tysiące do strojów. Przy okazji chciałabym zaprosić uczniów klas V-VII pragnących przeżyć taneczną przygodę w naszej formacji do nawiązania kontaktu z Sanockim Domem Kultury.

Jol.

Maciej Kandfer, uczeń klasy dyplomowej sanockiej PSM II stopnia uczestniczył, w dniach 5-13 października br., w Międzynarodowym Konkursie Akordeonowym w Castelfidardo we Włoszech.

## Maciek znów na topie!

Mimo doborowej obsady – w konkursie brało udział dwudziestu ośmiu muzyków z kilkunastu krajów Europy i Azji w kategorii do osiemnastu lat – udało mu się zdobyć wysoką – VII pozycję.

Tuż po powrocie z Włoch Maciej otrzymał stypendium artystyczne ministra kultury i sztuki, za ubiegłoroczne wybitne osiągnięcia w konkursach ogólnopolskich i międzynarodowych. Wręczył mu je, w czasie szkolnego koncertu z okazji Dnia Edukacji Narodowej, Krzysztof Szczepaniak, wizytator Centrum Edukacji Artystycznej.

Podwójne wyróżnienie spotkało też Joannę Kielar – utalentowaną wiolonczelistkę z II klasy PSM II stopnia, która otrzymała ostatnio Stypendium Prezesa Rady Ministrów oraz Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci.

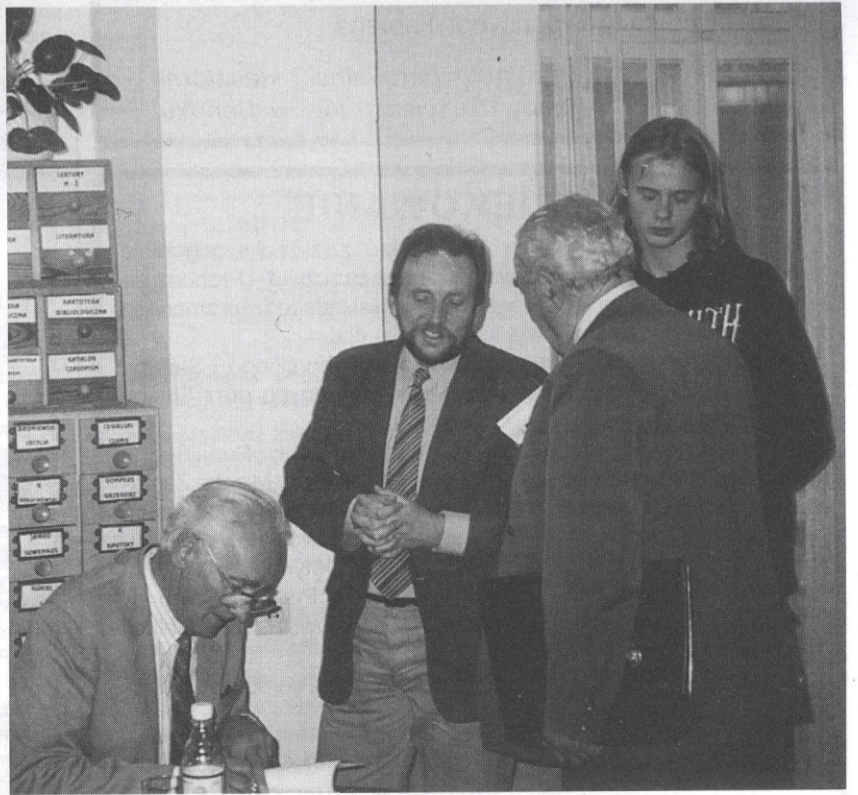
(oprac. jo)

## Edward Zając w Bibliotece

Edward Zając, często goszczący na naszych łamach jako autor tekstów związanych z historią Sanoka, opublikował przed kilku miesiącami ciekawą książkę zatytułowaną „Szkice z dziejów Sanoka”. Wydawnictwo spotkało się z dużym zainteresowaniem sanoczan, bardzo dobrze sprzedaje się w księgarniach, a autor odbiera wiele telefonów z propozycją przekazania mu materiałów historycznych dotyczących zasłużonych dla miasta osób.

W ubiegłą środę Edward Zając był bohaterem wieczoru autorskiego, jaki się odbył w czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej. Opowiadał zajmując o swoich studiach w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, pracy w sanockim archiwum i o ludziach, którzy byli dla niego wzorem rzetelności i sumiennosci: doc. Arłamowski, doc. Fastnacht, Józefie Stachowicz. Na spotkaniu w Bibliotece, Edward Zając zapowiedział również rychłe zakończenie prac nad kolejnym tomem szkiców poświęconych sanoczanom, Sanokowi i Ziemi Sanockiej.

(1)



Edward Zając podpisuje swoje książki

# „do domu wraca już strudzony pielgrzym...”



Podczas nabożeństwa żałobnego. Fot. St. Żyłka.

Ceremonie pogrzebowe rozpoczęły się uroczystym przeniesieniem ciała Zmarłego do kościoła parafialnego, gdzie bp Bolesław Taborski odprawił nabożeństwo żałobne. Treścią kazania było przypomnienie życiowej i kapłańskiej drogi Zmarłego. Po nabożeństwie odmówiono różaniec – modlitwę szczególnie bliską Zmarłemu. Do późnego wieczora kościół odwiedziła parafianie składając ostatni hołd i modląc się przy trumnie, wokół której żołnierze sanockiego garnizonu jednostek nadwiślańskich WP pełnili wartę honorową.

W dzień pogrzebu, ponownie nieprzebrane tłumy zgromadziła farna świątynia. Byli obecni przedstawiciele władz wojewódzkich Krosna oraz Przemysła, władz samorządowych naszego miasta, kapituły, kurii i archidiecezji przemyskiej, diecezji rzeszowskiej i sandomierskiej, seminarium duchownego i Towarzystwa Pomocy św. Brata Alberta. Nie brakło członków Rady Parafialnej, dzieci i młodzieży z grup działających w parafii. Uroczystą mszę św. pogrzebową odprawił ksiądz biskup Stefan Moskwa w obecności blisko 200 kapłanów. Uczestniczyli w niej żołnierze, strażacy, policjanci, harcerze i przybrane kirem liczne poczty sztandarowe. W kazaniu ks. prałat Kazimierz Pszon przypomniał postać, działalność i zasługi Zmarłego który podjął trud remontu kościoła i plebanii, całym sercem troszczył się o albertyński dom opieki, wiele działał dla odnowy duchowej parafian jako spowiednik. Odznaczał się wielkim nabożeństwem do Matki Najświętszej i przez cześć dla niej zaprowadził w parafii Nabożeństwo Fatimskie, a ze

szczególnym wzruszeniem modlił się do Matki Bożej Katyńskiej i umieścił Jej wizerunek w parafialnej świątyni by uczyła przebaczać doznane krzywdy. Bliskie Jego wrażliwemu sercu były wszystkie parafialne rodziny i dzieci, troszczył się o młodzież zwłaszcza, że Jego zdaniem obecny trudny czas niesie dla niej różne zagrożenia...

Korespondowały z tymi treściami przepojone żalem słowa, którymi żegnano Zmarłego Proboszcza, w imieniu wojewody, rady parafialnej, seminarium duchownego, dzieci i młodzieży. Nawiązując do manifestowanego przez Zmarłego przywiązania do stron rodzinnych i wyrażonej w testamencie woli, aby być pochowanym w Zarszynie burmistrz Sanoka Edward Olejko mówił: (...) odchodzisz i opuszczasz nasze miasto, by spocząć obok swoich rodziców, bo taka była Twoja ostatnia wola zapewniamy cię, że pozostaniesz w naszej pamięci na zawsze, bo w tak krótkim czasie dokonałeś zbyt wiele by o Tobie zapomnieć. Dokonania te były skutkiem tego – ciągnął mówca – że po objęciu parafii szybko oceniliśmy potrzeby kościoła. Jakby przeczuwając, że Bóg wyznaczył Ci krótki czas duszpasterzowania z niezwykłą energią i ogromnym tempem podjąłeś prace remontowe: przystąpiłeś do osuszania fundamentów, wymiany pokrycia dachu, remontu elewacji, kościoła plebanii oraz całego otoczenia wokół tej świątyni, o którą tak się troszczyłeś. Trudno zrozumieć skąd czerpałeś tyle sił do tak ogromnego wysiłku, nawet choroba jaką przed dwoma laty przeszedłeś nie była w stanie zahamować Twojego zapału. Odszedłeś pozostawiając

po sobie piękne dzieło w postaci odnowionej świątyni, która wyróżnia się dziś w architekturze miasta. Do rodziny Zmarłego burmistrz skierował następujące słowa: Żegnamy z bólem Waszego Brata a naszego proboszcza, człowieka niezwykłego, duszpasterza o wielkim sercu. Od kiedy przybył do naszego grodu zjednał sobie wszystkich, przede wszystkim swoją prostotą i pogodnym usposobieniem. Podczas wizyt duszpasterskich z okazji kolędy wprowadzał do każdego domu i do każdej rodziny rzeczywisty pokój. Każdy mógł przed nim otworzyć swoje serce. Służył radą, potrafił pocieszać strapiionych (...)

Na jubileusz 2000 roku chrześcijaństwa planował wybudować sanocką Kalwarię. Upatrzył już nawet lokalizację, gdzie zamierzał postawić duży krzyż, 14 stacji i małą kaplicę. Miał to być dar sanockiej społeczności na ten piękny jubileusz (...). Swego proboszcza żegnają dziś wszystkie stany tutejszej parafii i miasto, które ukochał. Za jego duszpasterską posługę niech Bóg da mu wieczny odpoczynek.

Ksiądz dziekan Feliks Kwaśny nie kryjąc wzruszenia pożegnał Księdza Burczyka w imieniu duchowieństwa Królewskiego Grodu Sanockiego i wszystkich księży dekanatu, któremu Zmarły przez 3 lata przewodził wyrażając serdeczne „Bóg zapłać” za cierpliwość, pracę i przykład.



Trasa konduktu wiodła z kościoła w Długiem na cmentarz w Zarszynie. Fot. St. Żyłka

Popłynęły też serdeczne słowa podziękowania dla sanockiego bractwa spod znaku św. Łukasza – lekarzy, pielęgniarek i wszystkich pracowników szpitala, którzy troszczyli się o Zmarłego, nieśli otuchę i koili cierpienia.

Po egzekwacji sanockich trumna Kapłana przewieziona została do kościoła w Długiem, gdzie tamtejsza parafia pożegnała Czcigodnego Duszpasterza – Swego Rodaka, następnie po mszy świętej kondukt przeszedł na cmentarz w Zarszynie i ciało Księdza Prałata Mariana Burczyka złożone zostało w tradycyjnym grobie, w sąsiedztwie Jego rodziców.



Na wieczny spoczynek Księdza Prałata odprowadziły tłumy parafian i przyjaciół. Fot. St. Żyłka.

\*\*\*

Urodził się w 1933 roku w Długiem. Po ukończeniu 6 klas szkoły podstawowej i zdaniu egzaminu został przyjęty do Gimnazjum im. Królowej Zofii, skąd po 2 latach przeniósł się do przemyskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego. Po ukończeniu seminarium duchownego studiował na Wydziale Filozofii Przyrody KUL-u, gdzie uzyskał tytuł magistra filozofii. Przez 24 lata był wykładowcą logiki, filozofii przyrody i metodologii nauk w przemyskim seminarium.

Święcenia kapłańskie przyjął w Przemyslu 30 maja 1957 roku, w następnych latach był wikariuszem w parafii Zgłobień k/Rzeszowa, przez 19 lat proboszczem w Buszkowicach k/Przemysła, a od 1985 roku przez 10 lat proboszczem parafii katedralnej w Przemyslu. W trakcie długoletniej posługi duszpasterskiej był też rektorem kaplicy przy Domu Opieki w Małkiniach-Nygarkach.

6 sierpnia 1995 r. objął obowiązki proboszcza w sanockiej parafii Przemienienia Pańskiego. Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł 17 października br.

## Słowo Kapłana Rodzin Katyńskich

Pochylam się nad mogiłą śp. Księdza Prałata Mariana Burczyka z czcią największą i modlitwą.

Pamiętam ostatni spacer z Nim wokół Naszego kościoła jakże odnowionego z zewnątrz, każdy szczegół w nowym blasku. Tego dokonał. Zawsze będę Tego gorliwego i mądrego Kapłana widział w chwili, kiedy miastu mojemu dał Krzyż i ręce wyciągnięte do modlitwy jako wielkie zaproszenie przechodniów do adoracji Krzyża, do przemiany i dania świadectwa.

Wraz z kapłanami i mieszkańcami Sanoka dziękuję Bogu za dar wspaniałego Kapłana Księdza Prałata Mariana – Niech Dobry Bóg da Mu niebo, gorąco o to się modlimy.

Ks. prałat Zdzisław J. Peszkowski

Rodzinie, Przyjaciółom i Parafianom z bratniej parafii wyrażamy nasze współczucie i dołączamy się do bólu po stracie tak zacnego i gorliwego kapłana

wspólnota parafialna i klasztorna  
ojców franciszkanów w Sanoku

## PODZIĘKOWANIE

Serdeczne podziękowanie „Bóg Zapłać” za udział w pogrzebie i modlitwie za śp. Księdza Prałata Mariana Burczyka – Proboszcza Parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku składa rodzina zmarłego dla wszystkich uczestników a szczególnie dla:

Czcigodnych Księży Biskupów Bolesława Taborskiego i Stefana Moskwy, wszystkich Kapłanów i Sióstr Zakonnych oraz Służby Liturgicznej i Scholi;

dla: Pana Wojewody Krośnieńskiego Bogdana Rzońcy, Pana Burmistrza Miasta Edwarda Olejko i Zarządu Miasta, Rady Miasta, Zarządu Spółki SPGK i Dyrekcji PKS, Ochotniczych Straży Pożarnych z Długiego, Zarszyna, Posady Zarszyskiej i Nowosielec; dla: Policji Rejonowej w Sanoku, Wojska, Orkiestr Dętych: Sanockiego Zakładu Górnictwa Nafty i Gazu oraz Zarszyna; Pocztom Sztandarowym Szkół i Organizacji Społecznych, Zespołowi Instrumentalnemu i Chórowi Szkoły Muzycznej.

Wszystkim mieszkańcom Sanoka za okazane serce dla zmarłego księdza Proboszcza i „Królewski” Pogrzeb.

w imieniu rodziny  
ks. Stanisław Burczyk

## Aktualności PCK

# Spisują się na „piątkę”

W Szkole Podstawowej nr 2, 12 października odbyła się doroczna Konferencja Nauczycieli – Opiekunów szkolnych kół PCK z rejonu sanockiego. Oceny pracy dokonał prezes Zarządu Rejonowego PCK Marek Podstawski podkreślając, że w chwili obecnej działalność czerwono krzyżka opiera się głównie na szkolnych kołach PCK. Sprawozdanie z działalności Rejonowej Rady Młodzieżowej PCK złożyła przewodnicząca Anna Adamska.

Nasza Rada Młodzieżowa może poszczycić się osiągnięciami, które są ewenementem w skali wojewódzkiej, a przekazane na Krajowym Zgromadzeniu Młodzieży w Warszawie sprawozdanie z działalności ruchu w rejonie sanockim spotkało się z aprobatą działaczy z całego kraju.

Osobiste podziękowanie złożył Prezes Zarządu Głównego PCK Aleksander Małachowski.

Na zakończenie swojego wystąpienia Anna Adamska powiedziała: Przed nami kolejny rok szkolny, niosący nowe wyzwania dla młodzieży czerwono krzyżkiej. Nie wątpię, że i tym razem podolamy zadaniami stawianym przez życie. Sądzę, że każdy członek młodzieżowego ruchu czerwono krzyżskiego jak również i państwo możemy powie-

dzieć: „Na to dane mi są oczy bym zauważył innych, nogi bym do nich spieszył, uszy bym ich słyszał, ręce bym ich podtrzymał i serce bym ich kochał”. I właśnie z takim przekonaniem wkraczamy w nowy rok szkolny.

W czasie Konferencji Małgorzata Dąbrowska wyróżniona została Honorową Odznaką PCK – III stopnia, a Jolanta Gruszczyńska IV stopnia. Ponadto 7 osób otrzymało nagrody książkowe, a 6 dyplomy uznania. Otrzymało je również 8 szkół.

Ogłoszono wyniki współzawodnictwa zorganizowanego przez Radę Młodzieżową PCK w roku szkolnym 1997/98. I tak wśród szkół podstawowych zwyciężyła SP nr 3, przed SP nr 2 z Sanoka i SP z Beska. Wśród szkół ponadpodstawowych kolejność była następująca:

- 1 miejsce – Zespół Szkół Mechanicznych,
- 2 miejsce – Zespół Szkół Zawodowych,
- 3 miejsce – Zespół Szkół Technicznych.

W czasie Konferencji bardzo ciekawą prelekcję na temat narkomanii na terenie rejonu sanockiego wygłosił pracownik Komendy Rejonowej Policji Marek Marynowicz.

jm

# OGŁOSZENIA DROBNE

## LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

### Sprzedam

- \* Mieszkanie 48 m<sup>2</sup> (IV p.), 3 pokoje, ul. Sadowa, można na raty, tel. 463-77-51 (po 20.00).
- \* Mieszkanie 62 m<sup>2</sup> (I p.) – 3 pokoje, niski czynsz, parkiet, pawlacze, boazeria, płytki – WC i łazienka – osobno, kablówka, blok docieplony, ul. Sierakowskiego 9 – lub zamienię na mniejsze, tel. 464-91-13.
- \* Działkę budowlaną 5,70 a w Zagórze-Dolinie, uzbrojoną, cena 5.500 zł, tel. 469-88-62.
- \* Mieszkanie M-5 76 m<sup>2</sup> (I p.) z garażem przy ul. Stróżowskiej, tel. 463-63-42.
- \* Mieszkanie 50 m<sup>2</sup> (I p.) ul. Armii Krajowej 20/4, tel. (014) 26-45-90.
- \* Dom murowany, ocieplony 110 m<sup>2</sup> (w tym 70 m<sup>2</sup> – 3 pokoje + kuchnia), garaż, ogród 22 a, blisko PKS i PKP – Sanok-Dąbrówka, tel. 463-01-44 (po 18.00).
- \* Mieszkanie 60 m<sup>2</sup> (I p.) w budynku czteropokojowym przy ul. Mickiewicza, z telefonem, działką i garażem, tel. 463-60-72 (wieczorem).
- \* Mieszkanie 50 m<sup>2</sup> z telefonem, Sanok, ul. Jagiellońska, tel. (014) 22-47-44.
- \* Dom murowany z działką 25 a, pole 4,64 ha w Bukowsku, cena do uzgodnienia, tel. grzecz. 464-10-68.
- \* Tanio mieszkanie 40 m<sup>2</sup> w Sanoku, ul. Kościuszki, tel. (015) 823-18-10 (po 20.00).
- \* Mieszkanie własnościowe 62 m<sup>2</sup> z telefonem w Sanoku, ul. Daszyńskiego 2/43, tel. 463-26-24.
- \* Działki budowlane w Sanoku, tel. 463-08-56 lub 463-66-78.
- \* Mieszkanie własnościowe M-3, 50 m<sup>2</sup> (III p.) os. Błonie, Al. Wojska Polskiego, cena do uzgodnienia, tel. 463-63-52 lub (090) 68-92-46.

- \* Mieszkanie własnościowe M-4, 60 m<sup>2</sup> (parter) – 3 pokoje, przy ul. Sadowej, tel. 463-44-95.
- \* Mieszkanie własnościowe 48,5 m<sup>2</sup> (III p.), ul. J. Pawła II, cena 1.200 zł/m<sup>2</sup>, tel. 462-26-50 (pon.-pt.; 8.00-15.00).
- \* Mieszkanie 60 m<sup>2</sup> – 3 pokoje z kuchnią, (w bardzo dobrym stanie), telefon, przy ul. Armii Krajowej, tel. 463-04-52.
- \* Mieszkanie własnościowe M-4, 58 m<sup>2</sup> lub zamienię na mniejsze do 40 m<sup>2</sup>, tel. 463-12-00.
- \* Działkę budowlaną 0,13 ha w Czerleżu, wiad. Czerteż 3.
- \* 18 a gruntu rolnego, szerokość 18 metrów we współwłasności, Sanok-Posada (koło działek fabrycznych) za kwotę 800 zł, tel. 463-40-26.
- \* Mieszkanie 39 m<sup>2</sup> (III p.) ul. Heweliusza, tel. 467-21-87 (wieczorem).
- \* Garaż murowany na ulicy Poprzecznej, tel. 463-06-03.
- \* Mieszkanie 48 m<sup>2</sup> (I p.) loggia lub zamienię na mniejsze ok. 35 m<sup>2</sup>, tel. 463-69-47 (po 16.00).
- \* Bar „Kufelek” (wino, piwo, wódka) w Grabownicy oraz dom jednorodzinny na działce 15 a, komfortowo wykończony z meblami, cena 150.000 zł, tel. 439-52-20 (9.00-20.00).
- \* Dom murowany, jednopiętrowy 105 m<sup>2</sup> z ogrodem 6 a w Lesku, tel. (013) 469-82-88.
- \* Dom drewniany ok. 160 m<sup>2</sup> na Szkłanej Górze, tel. 463-41-72 (pon.-pt., 18.00-19.00).
- \* Mieszkanie 48,5 m<sup>2</sup> wszystkie media, działka rekreacyjna z altaną, cena do uzgodnienia ul. Sadowa, tel. 464-91-03.
- \* Mieszkanie M-5, 72,5 m<sup>2</sup> (parter) – 4 pokoje, tel. 463-42-68 (po 19.00).
- \* Dom w Zagórze w stanie surowym, tel. (012) 411-66-45.
- \* Dom z działką 40 a, stan budynku bardzo dobry, tel. 464-08-80 (po 20.00).

\* Zagospodarowaną działkę pracowniczą z ładną i dużą altanką przy ul. Stróżowskiej w ogrodzie „Aronia”, tel. 465-46-23 (pon.-pt.; 7.00-15.00).

### Kupię

\* Pilnie mieszkanie na osiedlu „Robotnicza-Autosan” lub osiedlu Błonie od 25 do 40 m<sup>2</sup>, tel. 463-22-81.

### Zamienię

\* Mieszkanie M-3, 50 m<sup>2</sup> (II p.) loggia, osiedle Wójtostwo na większe ok. 75 m<sup>2</sup> (I lub II p.), tel. 463-36-77 (po 16.00) lub (090) 68-94-85.

### Posiadam do wynajęcia

\* Garaż, tel. 463-47-12.  
\* Mieszkanie dla 2 uczennic na Dąbrówce, tel. 463-68-22.  
\* Wydzierżawię lokal na działalność gospodarczą 67 m<sup>2</sup>, Sanok, ul. Zamkowa 3, tel. 463-11-68 (po 15.00).  
\* Wolne powierzchnie magazynowe i biurowe przy ul. Bema 5, tel. 463-27-03; 463-50-21.

## PARKIETY

układanie, cyklinowanie,  
lakierowanie

tel. 463-60-93

Marek Tomoń  
Sanok, ul. Orzeszkowej 3/3

### Poszukuję do wynajęcia

\* Małego mieszkania lub pokoju – samotny, tel. 463-46-32.

## AUTO-MOTO

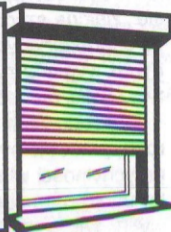
### Sprzedam

- \* Skodę 105L (1984), wymiana silnika w 1992 r., przeb. 32 tys. km, nowe opony i akumulator, cena 3,2 tys. zł, tel. 464-88-27.
- \* BMW 750 IA 5,0 (1990), delfin metalik, sprowadzony w całości, pełna dokumentacja, najbogatsza wersja, tel. 463-63-52 lub (090) 68-92-46, (090) 68-92-11.
- \* Poloneza 1600 SLE (1989), tel. 462-23-21.
- \* Forda transita maxi (1994/95), biały sprowadzony w całości, pierwszy właściciel, nowy model, tel. 463-63-52 lub (090) 68-92-46, (090) 68-92-11.
- \* Forda transita (1989) 2500D, ład. 1350 kg, blaszak, maxi 1xpodwyższony, nowe opony, tel. 463-67-59 (po 19.00).
- \* Silnik do Łady 1500S po kapitalnym remoncie, uzbrojony, tel. 463-15-88.
- \* Przedpłatę w Autotak na seicento (6 rat), tel. 463-74-02.
- \* Cinquecento 700 ccm (1995), przeb. 17 tys. km, konserwacja, dodatki, tel. 463-72-44 (po 19.00).
- \* Fiata 126 p (1980), cena 900 zł, tel. 463-66-63 w. 308 (9.00-17.00).
- \* Fiata CC 704 (1994), czerwony, garażowany, cena do uzgodnienia, tel. 463-53-88 (po 16.00).

**BRAMY GARAŻOWE – HORMANN 790 zł**  
**ROLETY ZEWNĘTRZNE 180 zł/m<sup>2</sup>**  
**ŻALUZJE PIONOWE 26 zł/m<sup>2</sup>**

MARKIZY Automatyka do wszelkiego typu bram

**F. DROMA, tel. 463-72-12**



## PRACA

### Zatrudnię

- \* Firma handlowa prowadząca sprzedaż towarów z dostawą do klienta – w związku z rozbudową sieci sprzedaży – poszukuje kandydatów na przedstawiciela handlowego-sprzedawcę, wymagania: wykształcenie min. średnie, prawo jazdy kat. B, wiek do 40 lat, łatwość nawiązywania kontaktów handlowych, pełne zaangażowanie i dyspozycyjność, tel. 463-21-55 (18.00-20.00).
- \* Poszukiwany pracownik ze znajomością obsługi programu CorelDRAW i z doświadczeniem przy składzie, wiad. Biuro Reklamy „Solut”, tel. 463-60-07.
- \* ZPO „Regis” zatrudni: kierowcę-akwizytora, wymagana dyspozycyjność oraz znajomość specyfiki branży odzieżowej, do dyspozycji samochód dostawczy, oferty – zakład przy ul. Cegielińskiej 56, do godz. 15.00, tel. 463-22-08.

## RÓŻNE

- \* Kupię lub sprzedam butelki, tel. 467-20-10.
- \* Oddam za darmo materiał – drewno w zamian za rozbiorę domu drewnianego w Sanoku, tel. 463-58-47 (po 16.00).

### Sprzedam

- \* Kamerę video Sony 8 mm, wyposażenie: ładowarka, pilot, dwa akumulatory, torba, pojemnik na baterie, przewody, tel. 462-21-74 (po 17.00).
- \* Komplet wycieczkowy skórzany 3-2-1, zamrażarkę Mors 210L, tel. 463-11-18 lub 464-18-11.
- \* Wyposażenie do zakładu fryzjerskiego po atrakcyjnej cenie, tel. 463-56-43.
- \* Piec CO 1,2 KW (węgiel, drewno), używany 2 lata, tel. 463-18-98.
- \* Wieżę RADMOR stereo 5412 (amplituner, magnetofon, tuner) oraz compact disc Technics SL-PS50 wraz z głośnikami, tel. 463-10-58.
- \* 47 szt. grzejników żeliwnych oraz zamrażarkę 400L, tel. 464-01-17.
- \* Pekinicyki – szczeniaki, tel. 464-05-95.
- \* Pilnie wózek dziecięcy trzyfunkcyjny „Implast” na gwarancji, cena do uzgodnienia, tel. 464-15-32.
- \* Bale modrzewiowe grubości 70 mm i krokwie jodłowe, tel. 463-57-06.

### Kupię

- \* Piec do CO na odpady drzewne, tel. 463-50-13 (po 16.00).
- \* Pianino „Legnica”, „Calisia”, tel. 463-00-50.

## USŁUGI STOLARSKIE

tel. 013 4648780

### Poszukuję pracy

- \* Korepetycje z historii, tel. 463-40-39 (15.00-17.00).
- \* Szybie płaszczy i drobne poprawki, wiad. ul. Lwowska 16/14.
- \* Młoda dziewczyna poszukuje pilnie pracy na 1/2 etatu, tel. 464-93-11.
- \* Poszukuję pracy w charakterze instruktora na warsztatach terapii zajęciowej, zaopiekuję się dzieckiem, tel. 467-21-73.
- \* Kierowca – A,B,C,D,E mechanik samochodowy z długoletnim stażem szuka pracy, tel. 464-04-01.
- \* Podejmę się sprzątnięcia biur, mieszkań – mycia okien, tel. 464-13-29 (po 18.00).
- \* Młoda – studium turystyczne, 2 lata pracy w biurze turyst. podejmę pracę, tel. 464-11-64.
- \* Podejmę pracę w zawodzie kierowcy kat. A,B,C,D,E, tel. 464-83-47.

Nasz telefon:

**464-02-21**

**ENERGON-K**  
elektryczny grzejnik sufitowy  
najzdrowszy, najtańszy, najoszczędniejszy

Centrum Pokryć Dachowych i Stolarki Budowlanej  
FHU „EKO-BUD”, Sanok, ul. Bema 5, tel. 463-50-21

**KOLBIS**  
PRODUCENT OFERUJE:

**BLACHY**

**DACHÓWKOWE od 22,50 zł/m<sup>2</sup>**  
**i TRAPEZOWE (T-18, T-45, T-55)**

WŁASNY TRANSPORT, GWARANCJA JAKOŚCI

33-100 TARNÓW, ul. Mroźna 18. Przedstawiciel na terenie Bieszczad:  
F.U.H. EKO-BUD, SANOK, ul. Bema 5, tel. 463-50-21 w. 46, 463-27-03 w. 46

### Spółdzielnia Mieszkaniowa „SRÓDMIEŚCIE”

z siedzibą w Sanoku przy ul. Konarskiego 22, tel. 463-02-92  
ogłasza przetarg ograniczony dla firm i osób fizycznych mających swe siedziby lub zamieszkałych na terenie miasta Sanoka

na wykonanie robót konserwacyjno-eksploatacyjnych w budynkach mieszkalnych wielorodzinnych będących w administracji spółdzielni.

Szczegółowy zakres robót określają materiały wyszczególnione w specyfikacji do przetargu.

Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście po zgłoszeniu zainteresowania udziałem w przetargu za opłatą w wys. 50 zł.

Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w siedzibie Spółdzielni.

Koperta powinna być oznaczona napisem:  
„PRZETARG – KONSERWACJA I EKSPLOATACJA”

Termin składania ofert upływa 10 listopada 1998 r. o godz. 12.00.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego 13 listopada 1998 r. o godz. 10.00 w siedzibie Spółdzielni.

Zamawiający zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

Zapraszamy do udziału.

– Jeszcze parę lat temu o „jedynce” mówilo się „zielona szkoła” – określenie to nawiązywało do charakterystycznego koloru elewacji. Dziś budynek wygląda zupełnie inaczej – zmienili się nie tylko tynki, ale też wygląd dachu oraz otoczenia.

Zaczęło nam się „lepiej żyć” odkąd, w 1992 roku, przeszliśmy pod opiekę samorządu. Dzięki przychylności władz miejskich w ciągu ostatnich lat udało nam się wykonać wiele prac remontowych, zarówno tych poważnych, jak i drobniejszych. Odnawiliśmy elewację, wymieniliśmy dach, zmieniając przy okazji jego konstrukcję – zamiast płaskiego mamy dwuspadowy – wykonaliśmy nowe ogrodzenie wokół szkoły. Podłączyliśmy się do miejskiej sieci grzewczej. Wymieniliśmy również całą instalację elektryczną oraz pomalowaliścmy cały budynek wewnątrz. Wspomnę jeszcze o adaptacji starej kotłowni – udało się nam wygospodarować tam dwa pomieszczenia.

Oprócz tego systematycznie wyposażamy szkołę w pomoce naukowe i sprzęty oraz unowocześniamy naszą pracownię komputerową.

Wykonanie tych wszystkich prac nie byłoby chyba możliwe bez ogromnego zaangażowania rodziców. Wspierają nas nie tylko finansowo, ale służą też – zwłaszcza ojcowie – doradztwem technicznym, prowadzą nadzór budowlany. Jest to tym ważniejsze, że placówka zdominowana jest przez kobiety.

– Jak prace należy, według pani, wykonać w najbliższej przyszłości?

Niezbędna będzie wymiana okien – mają one blisko 40 lat, to znaczy tyle, ile liczy budynek. Trzeba będzie też wymienić równie wiekowe centralne ogrzewanie oraz parkiety – pamiętają one czasy, kiedy do naszej placówki uczęszczało 1300 dzieci.

– Jak radzicie sobie z problemem zbyt małej sali gimnastycznej? Czy dzieci muszą ćwiczyć w szatni lub na korytarzach, jak to ma miejsce w innych szkołach?

Sala była budowana zgodnie z normami obowiązującymi blisko czterdzieści lat temu. Dziś, oczywiście, jest za mała, jak na teraźniejsze potrzeby. Problem rozwiązaliśmy w ten sposób, że urządziliśmy w pomieszczeniach dawnej kotłowni dodatkową salę – mini siłownię. Na pomysł wpadliśmy trzy lata temu, kiedy otrzymaliśmy – jako nagrodę w turnieju gwiazdkowym – trochę sprzętu. Resztę sukcesywnie uzupełnialiśmy sami. W salce mają zajęcia młodsze klasy,

Sanockie placówki edukacyjne

## „Jedynka”

W ramach zapoczątkowanego, w poprzednim numerze „TS”, cyklu prezentującego placówki edukacyjne naszego miasta, przedstawiamy dzisiaj Szkołę Podstawową nr 1. O ważnych sprawach tej szkoły rozmawiamy z dyrektorką Haliną Czyżydło i jej zastępczynią Magdaleną Rachwał

Adres: Sanok, ulica Kochanowskiego 2, tel. 463-05-61

Uczniowie: 506, Nauczyciele: 44

Dyrektor: Halina Czyżydło, 50 lat, studia – WSP Zielona Góra – matematyka, II stopień specjalizacji zawodowej, pełni funkcję dyrektora od 10 lat



Sprawy kultury i historii naszego miasta i regionu stały się podstawą programu autorskiego realizowanego w SP 1. Szkoła jest też wydawcą książki „Regionalizm w nauczaniu”. Uczniowie są częstymi gośćmi w MBL, Muzeum Historycznym. Dzięki temu wielu z nich mogło służyć za przewodników po naszym mieście.

odbywa się tam także gimnastyka korekcyjna. Dodam, że obecnie szkoła ma optymalną liczbę dzieci i nie narzekamy na przepelnienie.

– Mówiąc o inwestycjach wspomnieliśmy o bardzo dobrej współpracy z rodzicami. Aż trudno w to uwierzyć – z przeprowadzonej ostatnio przez Tygodnik sondy wynika, że rodzice mają na ogół krytyczny stosunek wobec szkoły – uważają, że nie chce ona lub nie potrafi współuczestniczyć w wychowaniu dzieci, nie umie też nawiązać dialogu z rodzicami.

Nasza szkoła jest trochę specyficzna. Mamy tu wielu uczniów, których rodzice są absolwentami „jedynki”. Przez dziesięciolecia, zanim powstała „dziewiątka”, uczęszczały tutaj wszystkie dzieci z osiedla. Niedawno przyszła do mnie matka z sąsiedniego rejonu szkolnego zapisać tutaj swoje pociechy. Musiałam jej odmówić ze względu na dużą liczbę dzieci w klasach pierwszych. Pani ta powiedziała mi wówczas: „do tej szkoły chodziłam ja, mój mąż i będą też chodzić moje dzieci; nigdzie indziej ich nie zapiszę”. We wrześniu stawiła się na rozpoczęcie roku szkolnego. Czy mogłam jej odmówić? Są też u nas nauczyciele związani z placówką praktycznie od dzieciństwa. Być może to właśnie decyduje o pozytywnym stosunku wobec szkoły i dobrych kontaktach ze środowiskiem.

Nasi nauczyciele włączają rodziców – z dobrym skutkiem – do pomocy przy organizowaniu wycieczek, imprez okolicznościowych czy rozwiązywaniu problemów wychowawczych. Prócz tego zapraszamy ich do współuczestnictwa w realizacji dodatkowych programów szkolnych. Bardzo cenny jest aktywny udział matek i ojców w „przygotowaniu do życia w rodzinie” według programu

pani Wandy Papis. Realizują go u nas dwie panie: Halina Pelczarska i Magdalena Lewek. Nawiązują do niego także inni nauczyciele. Kolejny program, dotyczący zdrowego stylu życia, został zrealizowany przy pomocy sanepidu. Rodzice byli zapraszani na interesujące wykłady prowadzone przez nasze, przeszkolone wcześniej, nauczycielki: Krystynę Midurę, Zofię Krzanowską i Barbarę Pajdę. Podobnie realizowaliśmy program antyalkoholowy – „Siedem kroków”.

Aby lepiej poznać siebie, swoje dzieci i sprawy szkolne wychowawczynie klasy III c Marta Jaworska organizuje spotkania zwane „Wieczornymi bajaniami”. Panie w młodszych klasach już od dawna przygotowują tzw. kolorowe listy do rodziców zawierające, prócz oceny, sugestie dotyczące dalszej pracy z dziećmi. Odbywają się także wywiady, w których uczestniczą uczniowie – prezentują oni swoje osiągnięcia, wytwory, zabierają głos w ważnych dla nich sprawach. Maluchy z klas I-III mają swój minisamorząd, dzięki któremu od najmłodszych lat można kształtować u nich pozytywne postawy, co ma ogromne znaczenie wychowawcze. Opiekunem tej organizacji jest pani Zofia Krzanowska.

Staraliśmy się także wyjść na przeciw potrzebom i życzeniom rodziców – uwzględniamy ich prośby, jeśli chodzi o godziny rozpoczęcia zajęć – zależało na tym na przykład rodzicom z tzw. Jerolimy – łączenie dzieci w klasy i tym podobnych mniej i bardziej ważnych sprawach.

– Jakie są państwa odczucia związane z reformą oświatową?

Reforma nie jest dla nas jakimś szczególnym novum. Nasi nauczyciele przygotowują się do niej od dawna, zarówno pod względem merytorycznym jak i metodycznym. Chętnie uczestniczą w różnych formach doskonalenia, piszą programy autorskie, wprowadzają innowacje pedagogiczne, nauczanie interdyscyplinarne. Bardzo prężnie działają w naszej szkole zespoły samokształceniowe – często odbywają się lekcje koleżeńskie. Zdarza się, że nauczyciele, zamiast iść do domu po skończonych zajęciach, zostają aby wymienić się swoimi doświadczeniami, czy pomysłami. Gościliśmy też w naszym gronie edukatora z MEN, który przybliżył nam idee reformy oświatowej. W związku z nią obawiamy się tylko jednego – zwolnień nauczycieli klas początkowych, do czego by mogło dojść w przypadku utworzenia w naszej placówce gimnazjum.

Rozmawiała: Jolanta Ziobro

## Reforma puka do drzwi...

Sejm uchwalił nowelizację ustawy o systemie oświaty, postanowił o zmianach w zarządzaniu oświatą i zdecydował o zmianie ustroju szkolnego. To jest ważny krok ku reformie, która stanowi wielkie i konieczne zadanie, wymagające wielu lat pracy. Reforma systemu edukacji ma wielu zwolenników, a każdy nauczyciel z pewnością dostrzeże w niej szansę podniesienia swego prestiżu.

Powyższa wypowiedź jest autorstwa Ministra Edukacji Narodowej, prof. Mirosława Handke. O reformie w oświacie już od dawna wiele się mówi i z pewnością nasze szkolnictwo bardzo jej potrzebuje. Tylko jak ta sprawa wygląda „od kuchni”?

Wystarczy odwiedzić kilka szkół, by wkrótce się zorientować, że nie najweselsiej. Logicznie rzecz biorąc, oczywiście jest fakt, iż bezpośrednio reforma zawiąta najszybciej do szkół podstawowych, których część będzie w przyszłości pełniła rolę gimnazjów. Można już dysponować specyficznym kalendarzem, tj. harmonogramem wdrażania reformy. 1 września 1999 roku to dzień jej formalnego wejścia w życie. I tutaj sytuacja przestaje być jasna.

Informacje, jakie można uzyskać od dyrekcji poszczególnych szkół podstawowych, są niepełne (mówiąc trafniej: uderzająco powierzchowne i ogólne), ponieważ sami dyrektorzy dysponują na ten temat wiedzą pozostawiającą wiele do życzenia. Trudno się temu dziwić, skoro zostali oni wyposażeni jedynie w kasety szkoleniowe i biuletyny z projektami rozporządzeń. Na ich podstawie byli zobowiązani do przeprowadzenia konferencji szkoleniowych w obrębie danej szkoły.

Postanowiliśmy zatem sprawdzić, co dzieje się obecnie w poszczególnych szkołach.

Dla przykładu, w nowoczesnej placówce oświatowej, jaką jest Szkoła Podstawowa Nr 8, pierwszoklasistom nie oznajmiają końca lekcji dzwoni, które po prostu nie dzwonią. Dzieci zdobywają wiedzę w wydzielonym dla siebie seg-

mentcie, na drugim piętrze, a uczą je najlepsi ponoć nauczyciele – ci, którzy „czują” reformę i posiadają nawet wszystkie stopnie specjalizacji. Mieli oni cały poprzedni rok na przemyślenie sposobów nauczania integracyjnego w sensie przedmiotowym (tzn. odrzucającego dotychczasowe odrębne przedmioty szkolne) oraz opracowanie rozkładów zajęć, traktując to jako innowację w nauczaniu początkowym. – Doświadczony nauczyciel wie, kiedy uczeń jest zmęczony i w takim wypadku może zezwolić na indywidualny wypoczynek. Pierwszoklasiści uczą się w blokach tematycznych, np. przez cztery godziny dziennie rozmawiają na tematy związane ze szkołą. Religia może być jedynie ich pierwszą bądź ostatnią godziną lekcyjną – informuje pani dyrektor SP 8, mgr Janina Baranowska. Należy jednak podkreślić, że szkoła ta spełnia określone warunki, pozwalające na prowadzenie tego typu działań.

Jeśli chodzi o klasy starsze, wiadomo tylko, że w przyszłości i tutaj będzie się odbywać nauka w blokach tematycznych, np. w bloku humanistycznym, w gimnazjach zaś – jedynie częściowo. Nauczyciele konkretnych przedmiotów, np. polonistów, nie mogą więc spać spokojnie (może tylko ci uczący w liceach), gdyż czekają ich studia podplomowe. W tej chwili nie ma jednak podobno sensu rozpoczynanie studiów kierunkowych, jak fizyka itp., gdyż programy doskonalenia nauczycieli powinny obejmować jeden lub kilka obszarów, np. kompetencje kluczowe...

W sanockiej szkole z tradycją – Szkole Podstawowej Nr 4 – również

można już obserwować zmieniony ustrój, ale w ślad za tym, podobnie jak poprzednio, nie idą raczej żadne konkretne zmiany. Podczas gdy doskonalenie nauczycieli nigdzie jeszcze nie zostało rozpoczęte, tutejsi pedagodzy wytrwale poszukiwali już ścieżek międzyprzedmiotowych, zdając się na własną intuicję. W ten sposób przygotowują siebie i uczniów do nauczania w duchu planowanej reformy. Działają w tym kierunku nawet poza godzinami lekcyjnymi, spotykając się ze zdolnymi uczniami klas pierwszych.

Szkoła Podstawowa Nr 4 znowelizowała szczegółowe kryteria poszczególnych ocen ze sprawowania. Przygotowuje również własny program wychowawczy (jest on jednak uzależniony od przyszłej roli tej szkoły) oraz wewnątrzszkolny system oceniania w oparciu o ducha reformy. To niektóre z wymogów nowej ustawy, zaś przesłanki tego ostatniego są następujące: kryteria oceny powinny być w przyszłości bardziej czytelne – będzie się oceniać nie tyle stan wiedzy ucznia, co jego pracę i postępy, z pełniejszą informacją o jego aktywności; do szóstej klasy ma obowiązywać ocena opisowa, natomiast stopnie na świadectwach mają być nieporównywalne w skali mikro, gdyż głębiej określą kompetencje ucznia.

Co ponadto wiadomo? Edukację w sześciolletniej szkole podstawowej zakończy sprawdzian wiedzy i umiejętności, nie mający charakteru selektywnego, lecz zintegrowany (tj. łączący ze sobą różne dziedziny wiedzy; tu: wiadomości z zakresu poszczególnych przedmiotów szkolnych). Absolwentów 3-letniego gimnazjum będzie natomiast czekał egzamin proorientujący, bo przed nimi dopiero nauka w liceum profilowanym. Gimnazjum musi liczyć nie mniej niż stu pięćdziesięciu uczniów, a połączone może zostać jedynie z liceum. Uczniów obecnych klas szóstych czeka za rok edukacja w gimnazjum, ale wcześniej nie wykażą się oni swoją wiedzą podczas BKU (Badanie Kompetencji Ucznia) i nie wiadomo, jak ten problem zostanie rozwiązany. Najprawdopodob-

niej przejdą oni płynnie do kolejnego szczebla edukacji. W „edukację XXI wieku” zostanie też włączone wychowanie pro rodzinne (dotychczasowe wychowanie seksualne). Nazwę przedmiotu planuje się zmienić ze względu na niewłaściwe ponoć skojarzenia, z tego tytułu, u wielu uczniów.

Obecnie nauczyciele uczą zgodnie z treściami programowymi, a to już pewnego rodzaju uczenie z reformą, podobnie jak stosowanie aktywnych metod nauczania. Jest miejsce na pewne eksperymenty i sugestie – w duchu reformy, oczywiście. To jednak tylko oswojenie się z niejasną przyszłością, do której nikt nie został wystarczająco przygotowany. Jak dotąd, nie słyhać o programach alternatywnych Ministerstwa Edukacji Narodowej, które zwróciło się do nauczycieli o podjęcie prac nad przygotowaniem programów nauczania dla zreformowanej szkoły podstawowej oraz zreformowanej szkoły gimnazjum. Z chwilą, gdy reforma będzie wchodzić w życie, nauczyciele mają mieć do wyboru dwa nowe programy do każdego przedmiotu i klasy, co wiąże się z ograniczeniem obecnej, przerażającej różnorodności podręczników. Dzisiejszy uczeń ich nie szanuje, bo i nie musi, skoro po roku stają się przeważnie malkatami...

W związku z powyższym, określeniem na wyrost wydaje się być stwierdzenie, że w szkołach uczy się już według reformy. – My na razie tylko się do niej przygotowujemy – rozsądnie, bez pośpiechu – stwierdza pani dyrektor SP 4 w Sanoku, mgr Anna Trebenda. Do czego tu się zresztą spieszyć, skoro o reformie w oświacie wiadomo tak niewiele, a nasza wiedza bazuje właściwie na projektach? Tym samym, w szkolnej atmosferze wyczuwa się chaos i pewne zagubienie. Nie znaczy to jednak, że środowisko nauczycielskie krytycznie ustosunkowuje się do reformy, zwłaszcza że obliwiają je do niej konkretne ustawy.

Według opinii społecznej reforma systemu oświaty przyszła do nas zbyt późno i jest kolejną istniejącą tylko w propagandzie. Niewątpliwie jest konieczna, ale przygotowaniom do niej narzu-

ciono zbyt szybkie tempo. Trzeba także pamiętać o tym, że koszty permanentnych reform w oświacie ponosili zawsze głównie rodzice... Niezależnie jednak od tego, co każdy z nas sądzi w tej kwestii, trzeba zauważyć, że wiele istotnych spraw pozostaje, jak dotąd, niejasnych. Panowało przekonanie, że do końca września zostanie ustalona sieć szkół w Sanoku (tj. rozmieszczenie szkół podstawowych i gimnazjów). Tak się jednak nie stało. Według projektu rozporządzenia decyzja taka ma zapaść do 31 marca 1999 roku. Dyrektorzy poszczególnych placówek oświatowych żyją więc aktualnie w pełnej nieświadomości co do przyszłej roli swoich szkół. Czy wychowanie przedszkolne zostanie włączone w obręb działania reformy? Czy nauczycielom z odpowiednio długim stażem pracy uda się za rok skorzystać z przywileju wcześniejszej emerytury? I na koniec niezwykle głośny ostatnio problem: ilu nauczycieli czeka za rok zwolnienie z pracy i jakie kryteria będą o tym decydować? Może przynajmniej tym kosztem wzrośnie wówczas autorytet tych „szczęśliwców”, którzy pozostaną na swoich posterunkach... Przypomnijmy, że planowana reforma zakłada zmianę – rzecz jasna, na korzyść – statusu zawodu nauczyciela.

W ramach uzupełnienia, nadmienić należy, że w obecnym czasie w USA odchodzi się już od nauczania w blokach tematycznych, na rzecz powrotu do tradycyjnych przedmiotów szkolnych. Czyżby się nie sprawdziło? Wygląda na to, że czeka nas w przyszłości powtórzenie cudzych błędów. Cóż, oby tym razem nie sprawdziło się stare porzekadło: „Polak mądry po...”

Bogaci w wieloletnie doświadczenia, możemy wnioskować, iż zanim proces wdrażania reformy dobiegnie końca, okaże się, że to, co zrobiono w jej początkach, będzie wymagało kolejnych „reform”.

Można więc powątpiewać, czy, po całkowitym wprowadzeniu w życie reformy w oświacie, nastąpi okres względnej stabilizacji procesu nauczania.

(sch)

# Prawem i lewem, czyli swawola szlachecka w Ziemi Sanockiej w pierwszej połowie XVII wieku (2)

Jednym z najpospolitszych środków przewleknięcia sprawy i tamowania biegu sprawiedliwości w procesach zarówno cywilnych jak i kryminalnych, był glejt królewski tzw. *salvus conductus*. Glejty były w zasadzie potrzebne a nawet konieczne. Chroniły one przed bezwzględnym wykonaniem dekretu, wydanego zaocznie lub osiągniętego podstępnie.

Wieża uchodziła za bardzo ciężką karę. Według konstytucji z r. 1588 winowajca siedzieć miał *in fundo* – na samym dnie wieży, w takiej głębokości, że od podłogi do okna miało być 12 łokci odległości, a taż sama konstytucja wzbraniała starostom – pod karą 400 grzywien – czynić ulgi odsiadującym wieżę, mianowicie podbudowywać im pięterka i kominy. Krażyła opinia, że gdyby tak siedział mężobójca, jako ma siedzieć, rzadko by który wyszedł żyw z wieży.

Bywało bowiem, że podstarościowie i burgrabio wieżniom najrozmaitsze ulgi i ustępstwa. Jak ta straszna kara w rzeczywistości wyglądała czytamy u Górnickiego: *A co powiadasz, iż trudno rok w niej wysiedzieć, to wiem jednego, który trzy lata i kilka niedzieli nie wychodząc z wieży siedział, a żyw i teraz ma się dobrze*. Dokazał tego samego także szlachcic Walenty Cebrowski, który za zabicie dwóch braci Czerniowskiich odsiedział 3 lata i 18 tygodni.

W bardzo wielu wypadkach skazany wieży nie zasiadał i uchodziło mu to bezkarnie, bo nikt się o to nie upominał. „...Ale to niektórzy farbują, wywodząc srogość kaźni polskiej – czytamy u Modrzewskiego, że na rok do tarasu mężobójcę sadzają... O jako wiele jest ludzi, pobitych za naszej pamięci w domu i na ulicach, w mieście i na polu, w świętych i nie świętych miejscach! A któryż był z tych morderców, któryby się nie wymknął z tego siedzenia dorocznego?” A działo się tak wobec surowych konstytucji, które stanowiły, że *Kto by będąc convictus do wieży czasu oznaczonego nie siadł albo z niej wyszedł, nie wysiedziawszy, ma być infamis ipso facto; ma być przez starostę albo stronę imany i na gardle karany*.

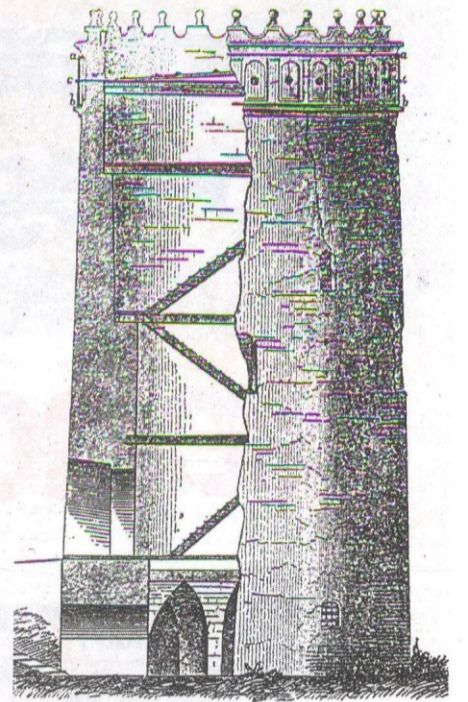
Niejak Jan Otwinowski zaprotestował roku 1629 w grodzie sanockim przeciw Krasickiemu, zastrzegając się, że czyni to nie w obronie infamisa, którego potępia, ale w obronie zwałonych praw pospolitych i znieważonej wolności szlacheckiej, bo starosta doliński nie pojmował Białoskórskiego z gorliwości obywatelskiej, ale z osobistej nienawiści i żądzy zemsty, prywatnym gwałtem i z pominięciem władz publicznych, bo zamiast go wydać staroście dla czynienia żeń egzekucji, trzyma go w swoim dubieckim więzieniu.

Sprawa stała się głośna i wywołała poruszenie między szlachtą. Krasicki widząc, że był to pierwszy sygnał do akcji, która skończyć się może jakimś zamachem na niego i gwałtownym uwolnieniem Białoskórskiego nie zastanawiał się długo, ale zaraz odstawił więźnia do zamku sanockiego i równocześnie doniósł o jego pojmaniu i odstawieniu królowi. Zbrodnie publicznej natury, jakich się dopuścił Białoskórski, musiały być bardzo ciężkie i mimo upływu dziesięciu lat niewymazane z pamięci, bo Zygmunt III wyprawił bezzwłocznie mandat do starosty sanockiego Mniszcha, wzywając go, by najdalej w przeciągu trzech dni zarządził stracenie Białoskórskiego. Tymczasem pokazało się, że delikwent posiadał nie tylko glejt hetmański, ale *isalvum conductum* od króla samego. Mniszech, czy to rzeczywiście w szerszej wątpliwości, czy też ujęty przez przyjaciół i krewnych Białoskórskiego, odwołł egzekucję i udał się do króla po wyjaśnienie, *pro mellore informatione*, podnosząc zarazem, że w tej sprawie brak ważnej formalności, bo nie ma delatora. Król odpowiedział, że delatora wobec przewidzianego wywołańca nie potrzeba, a glejty i listy żelazne, jakimi by się zasłaniał miał Białoskórski, uważać należy za nieważne. Był to więc nieodwołalny wyrok śmierci. Gdy tak sprawa stała się, krewny Białoskórskiego, kasztelan oświęcimski, Andrzej Zborowski, który ze swoimi rotami znajdował się w pobliżu, wpadł na czele 500 żołnierzy i 8 dział do Sanoka, uwolnił skazańca i zabrał go z sobą.

Taka możliwość i łatwość prywatnej egzekucji na wywołańcach nie tylko że niegodna była praworządnego państwa, ale kryła w sobie i pod innym względem niebezpieczeństwo, bo zagrażała osobom niewinnym.

Edward Zajac

Wieża więzienna, zachowana w ruinach zamku przemyskiego. Rysunek uwidacznia piętra górne, przeznaczone na lekkie więzienie i podziemia dla winowajców, odsiadujących karę in fundo, na samym dnie.



ciąg dalszy nastąpi...

## ...piękna, żyzna i niemąta... dokończenie

Połowa lat dziewięćdziesiątych. Coś drgnęło w budżetówce. Możemy wyjechać na kilka dni do Dziwnowa. To już nie zbiorowe wczasy, wprawdzie mieszkamy w namiocie, ale czujemy się wolni. Możemy spędzać czas gdzie chcemy i jak chcemy. Standard campingów w Polsce stopniowo się poprawia, szczególnie jeżeli chodzi o sanitariaty. Możliwości przegryzienia czegoś stają się coraz bardziej dostępne i zróżnicowane. Tradycyjnie nie jadamy obiadów, ale korzystamy z owoców, soków, serów, jogurtów. Asortyment kuszący, kolorowy, przebija się już żywność polska. Objęliśmy nadmorskie miejscowości. Domki rybackie zmieniają wygląd, na plażach pojawiają się zjeżdżalnie, dmuchane skocznie, pływające „banany”, wszędzie zaczyna się pogoń za klientem.



Widok z wieży na katedrę we Fromborku i Zalew Wiślany

Następnego lata zatrzymujemy się w Toruniu. Urzeka nas to miasto. Jak zwykle znajdujemy na mapie okoliczne miejscowości i jedziemy do Golubia-Dobrzyń, Ciechocinka, Chełmna, Świecia. Temat krzyżacki wraca i w kolejne wakacje, gdy robimy namiot na luksusowym campingu w Malborku. Główną atrakcją jest oczywiście zamek i tajemnicza impreza historyczna na zasadzie „światło-dźwięk”. Pogoda zachęca nas do wyjazdu do Kałowa Rybackich i skorzystania z morskiej kąpieli. Mapa kusi, przypomina się znów Kopernik, robimy pętlę do Fromborka i Omety. Blisko jest też tysiąclecie Gdańsk, spędzamy więc w nim kolejny dzień. Wracając przejeżdżamy przez pełne borówek Bory Tucholskie.

Ostatnie, tegoroczne wakacje. Już tylko z młodszą dwójką. Uczymy się nowej sytuacji, ale wciąż przed oczami stają obrazy z niedawnej, zdawałoby się przeszłości, wydaje się, że słyszymy czwórkę ciekawskich, rozdokazywanych dzieciaków. Za to dorobiliśmy się młodego kierowcy i tata może oglądać świat jako pasażer. Jedziemy teraz, zachęceni przez „Lato z radiem”, do Szwajcarii Kaszubskiej. Rzeczywiście pięknie, „prawie jak u nas”, ale trzeba przyznać, mają na dodatek masę jezior. Cisza, tafla wody u stóp campingu w Chmielnie koło Kartuz, lubimy ten letni luz, można pospacerować, pograć w badmingtona. Chłodno, przelotne deszcze. Robimy wycieczkę do Gdyni. Podoba nam się solidna, międzywojenna architektura. Na skwerze Kościuszki czuje się atmosferę z przedwojennych zafascynowań Polaków „Gdynia naszą dumą, naszym oknem na świat”. Zwiedzamy „Blyskawicę” okręt-muzeum, jemy smażoną flądę. Jeszcze na chwilę do Sopotu, na molo i do Opery Leśnej. Następnego dnia jesteśmy już we Władysławowie i powoli przejeżdżamy Mierzeją Helską oglądając znane z nazw miejscowości wypoczynkowe. Można się wykąpać, choć inni wylegają się w dresach na plaży. Następne trzy dni spędzamy w Łebie, pełnej turystów z całego świata, przybyłych na złot carawanningu. Morze zielono-sine, huk wiatru, fala wysoka, co nie przeszkadza nam dać się przez nią wychłostać. Wędrujemy lasem do ruchomych wydm. Żegnamy już prawie sztormowe morze. Wracamy inną trasą, dziwiąc się, że w okolicach Piły teren jest tak pagórkowaty... znów mapa nabiera realnych kształtów. Tutaj byliśmy. Jest pięknie... Jak w całej Polsce.

Joanna Banach

Doba złożona z dnia i nocy wyznacza rytm życia wszystkich żywych istot na ziemi. Kielkujące rośliny i zwierzęta przychodzące na świat zaopatrzone już są w biologiczny zegar – regulator, który dyktuje im pory snu i czuwania, aktywności i spoczynku, niezależnie od światła dnia i ciemności nocy. To wrodzone nam urządzenie, którego mechanizm jest ciągle jeszcze tajemnicą. Dopiero cywilizacja ze swoim sztucznym oświetleniem zmusiła nas do dzielenia doby na drobniejsze odcinki.

W starożytności pojęcie godziny istniało jedynie w stadium teoretycznym. Warto wspomnieć, że wskazówka minutowa na zegarach pojawiła się dopiero pod koniec XVI, a sekundowa na początku XIX wieku!

od wschodu, a po południu od zachodu. Długość cienia na podzielnicy słupka wskazywała czas.

Dokładniejsze i bardziej skomplikowane zegary słoneczne budowano w III wieku w Babilonii i Grecji.

Wobec zmiennej długości dnia w różnych porach roku, zmienna była również długość godzin. Godziny dzienne były latem dłuższe, a zimą krótsze. Ten system godzin nierównych, dla nas dość trudny do wyobrażenia stosowany był w starożytnym Egipcie przez dobre 3000 lat; w Europie zaś aż do końca XV wieku.

Zegary wodne zwane później przez Greków klepsydrami, używano w Egipcie do rachuby godzin nocnych, kiedy zegary słoneczne nie działały. Były to naczynia, z których

Zegar zbudowany w Rouen we Francji w 1389 r. chodzi do dziś.

W Polsce pierwsze zegary mechaniczne wybijające godziny miały miasta: Wrocław od 1368, a Gniezno od 1414 r.

Pierwszy zegar elektromechaniczny na baterie skonstruowano w 1840 r., jednak największym wynalazkiem, w dziedzinie udoskonalania pomiaru czasu było zastosowanie kryształu kwarcu do zegarów w 1929 r. Jeszcze dokładniejsze są tylko zegary atomowe, pierwsze z nich zbudowano w latach 1952-54. Dokładność zegara atomowego, mieszczącego się w Narodowym Laboratorium Fizyki w Teddington pod Londynem, wyrazić można różnicą jednej sekundy w ciągu tysiąclecia.

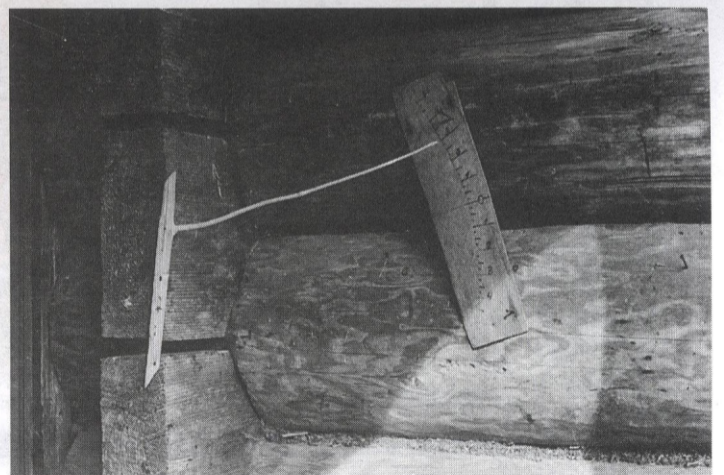
## Gdzie słońce odmierza czas

Wiele milionów ludzi krajów Azji Południowo-Wschodniej, Środkowego Wschodu i Afryki jeszcze dzisiaj żyje zgodnie z rytmem zjawisk przyrody i zajęć rolniczo-handlowych.

Np., podróżnik z wysoce uprzemysłowionego kraju Europy czy Ameryki, znalazłszy się na jakiejś prowincjonalnej stacji, czy dworcu na wschodzie, czeka z najwyższym zniecierpliwieniem i oburzeniem na opóźniony o „całe dwie godziny” pojazd, sam stając się dziwowiskiem w oczach miejscowych pasażerów oczekujących na tenże środek transportu z filozoficznym spokojem. W Polsce stosunek do godzin i minut zachował niemało cech wschodniej bez troski, o czym co dzień na własnej skórze może się przekonać każdy punktualny Polak.

Pierwszym przyrządem do mierzenia czasu był prawdopodobnie gnomon, używany już w połowie IV tysiąclecia p.n.e. Był to pionowy kij lub słup, który porę dnia wskazywał poprzez długość rzucanego cienia.

Najstarszy zachowany egipski zegar słoneczny pochodzący z VIII w. p.n.e., składa się z podstawy z zielonego łupku, z podziałki z sześciu kresek, idącej ze wschodu na zachód i słupka ustawionego z rana



Zegar słoneczny. Dolina Czarnej Cisy, Karpaty Wschodnie, Ukraina, czerwiec 1998.

woda wyciekała przez mały otwór w dnie. Podziałkę godzinną, inną na każdy miesiąc, bo uwzględniającą różnicę długości godzin, przymocowywano do wewnętrznej ściany zegara.

W I wieku pojawiły się zegary piaskowe, współcześnie chętnie używane jako dekoracja wnętrz.

Pierwszy zegar mechaniczny z żelaza, wybijający godziny zainstalowano w kościele św. Eustorgiusza w Mediolanie w 1309 roku.

Dla nas czas na tygodniowej, czy też dłuższej wyprawie traci wiele na ważność, szczególnie w miejscach, w których da się o nim zapomnieć. W dolinie Czarnej Cisy w Karpatach na Ukrainie mogliśmy posłużyć się używanym współcześnie zegarem słonecznym, zamontowanym na frontowej ścianie huculskiej siedziby. Posłuchać miarowego szumu rzeki i starowieku samych praw.

Agata i Maciej Skowrońscy

**30 października o godz. 10.00**  
**zapraszamy na otwarcie**  
**nowego marketu!**

**W programie wiele atrakcji.**

# Sanok, Traugutta 9



**1 99**  
**SER KRAFT W PŁASTRACH**  
 Cheddar, Emmentaler, Family,  
 Gouda, Tost, z szynką, 150g

**1 19**  
**GROSZEK**  
 Tolkmicko



**4 39**  
**OLEJ**  
**KUJAWSKI**  
 1L



**2 09**  
**OGÓRKI**  
**KONSERWOWE**  
 0,9L, Kowar



*Niskie ceny blisko domu*

# REMA 10000

MARKETY SPOŻYWCZE

# Spacerkiem po Wójtostwie

Turyści zwiedzający Sanok twierdzą zgodnie, że to historyczne miasto jest piękne i zadbane. Z pewnością nam – sanoczanom – miło to słyszeć, ale bądźmy szczerzy i rozejrzyjmy się wokół. Nie samo piękno napotkamy...

Jako przykład może posłużyć dzielnica Wójtostwo. To obszar typowo osiedlowy, dużo zieleni. Mieszka tu kilkanaście tysięcy ludzi. Jakże „atrakcyjne” nas tutaj czekają?

Zacznijmy od ulicy Langiewicza – obok bloku nr 9 wita nas „dziura” w chodniku, którą ludzie koło „trzydziestki” pamiętają jeszcze z lat szkolnych. Niektórzy zastanawiają się, czy kolejne pokolenie też będzie na nią psioczyć?

Żadne zabawy dzieci mogą podziwiać huśtawki, a właściwie pozostałości po nich, na których więcej jest rdzawych plam niż farby. Można tutaj również napotkać pracowicie upiękzone malowidłami wysypisko śmieci (przy bloku 18b). Tą samą cechą odznaczają się boczne ściany segmentów garażowych, przy tej samej ulicy. Całości malowniczego pejzażu dopełniają, przecinające niemal każdy rozleglejszy trawnik, wydeptane ścieżki „na skróty”, mnóstwo śmieci, obdarte tablice ogłoszeniowe i będące w nie najlepszym stanie chodniki, głównie w pobliżu bloków. Doświadczona pani wie, że na te drogi nie warto zakładać butów na wysokich obcasach.

drzewa urządził sobie tutaj... śmietnik. W ślad za nim poszli inni – trzeba sobie jakoś radzić, skoro w pobliżu brakuje kosza, chociażby obok przystanku. Jeśli już mowa o przystankach autobusowych, przy ulicy Sadowej możemy obejrzeć dwa marnie „kikuty” będące ich pozostałościami, z obdartym rozkładem jazdy lub go już pozbawione. Nie trzeba się już rozwodzić nad garażami, na których ścianach również widnieją liczne ślady pracy rąk sanockich artystów.

I znów zmiana krajobrazu: są to stopy gruzu i kamieni przed sklepem „Kalinka” (osiedle przy ulicy Langiewicza), które – zdaniem naszego Świadka – leżą sobie tam już od kilku tygodni.

Idąc wzdłuż ulicy Traugutta, natknąć się można na sporą wyrwę w chodniku. Musimy ją omijać w razie, gdybyśmy chcieli przejść przez ulicę w kierunku bloków przy ulicy Armii Krajowej. Z kolei przed blokiem „kopalnianym” znaczny odcinek chodnika stanowiły do niedawna i przez długi czas porzysypywane kamienie. W okolicy przychodni rejonowej często mamy okazję do spacerów po „górach i dolinach” (zwłaszcza przed blokiem 17a), natomiast za Lokalem Dzielnicowym Sanok – Wójtostwo znów spotkamy na swej drodze dziury w chodniku. Co jeszcze? Budynek pawilonu „Alfa” ozdobiony od strony zachodniej malowidłami, przerwana w kilku miejscach siatka w ogrodzeniu przy ogródku jordanowskim. Ten ostatni fakt przeskądza już pewnie mało komu, bo po co to zmieniać, skoro wkrótce problem się powtórzy...? Przy samym końcu ulicy, na malowniczym tle gór nie sposób nie zauważyć samotnie stojącego, zniszczonego znaku drogowego (zdaje się



Stare sąsiaduje z nowym, brzydkie z ładnym...

składać „hold” urodzie krajobrazu).

Istotną cechą krajobrazu ulicy Armii Krajowej jest katastrofalny stan znaków drogowych oraz słupów latarni – bardzo dawno miały one kontakt z farbą. Niedaleko bloków mieszkalnych stoi stara szopa ze składem drewna, kłócąca się z otoczeniem. Tuż obok znajduje się sklep spożywczy „Jagoda”. Idąc dróżką prowadzącą od niego w kierunku ulicy Mickiewicza, trzeba bardzo uważać, aby nie wpaść w jedną z wyrw.

Przy skrzyżowaniu ulic Mickiewicza oraz Staszica trwają prace nad instalacją sygnalizacji świetlnej. Faktem jest jednak, że do tej pory tkwiły tam m.in. dwa pochylone znaki drogowe w oplakany stan.

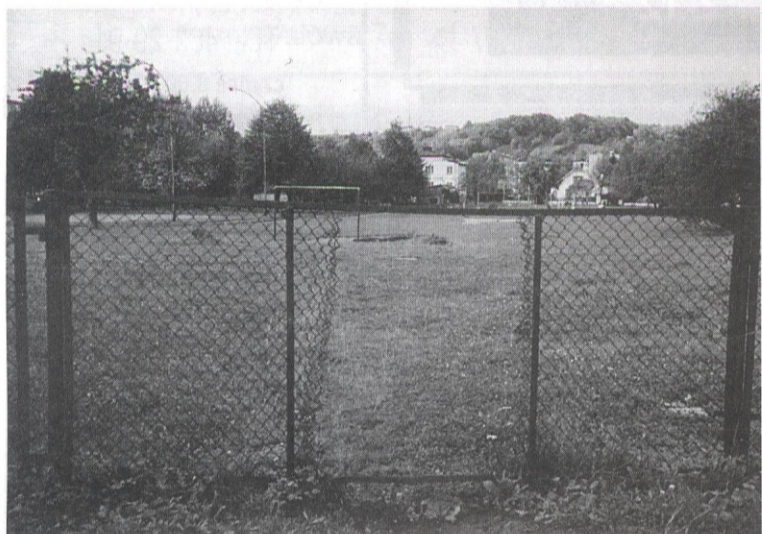
Spacerując ulicą Białogórską, ujrzymy zaniedbany plac asfaltowy, przy którym widać znak oznaczający parking płatny. Dopiero w chwilę później dojdziemy natomiast do tego właściwego parkingu. Już dalej, w pobliżu mostu, stoi żalony, uszlachetniony „dzielami

sztuki”, szpecący otoczenie przystanek autobusowy. A przecież spacerują tędy nie tylko sanoczanie, ale przechodzą także liczni turyści, idąc chociażby w stronę skansenu. Gdy posuwamy się wzdłuż Sanu, coraz wyraźniej widać, że gdzieś nie opodal musi się znajdować duży sklep spożywczy. Wszędzie walają się odpadki i jest ich coraz więcej, aż wreszcie naszym oczom ukazuje się „Centrum”. Wszystko się zgadza...

Poza tym, przebywając w obrębie uliczki Gosłara zobaczymy wkopany jakby w ziemię wrak „przedpotopowego” autobusu. Nie można jednak być zbyt wymagającym – może służy on dzieciakom do zabawy?

Powyższa „wylizanka” to tylko wybrane sygnały. Długo by je wymieniać, ale – aby nie znużyć Czytelnika – może zamiast tego warto postawić pytanie, kto ponosi za to wszystko odpowiedzialność? A od myśli i słów szybko przejść do konkretnych działań, bo może uda się zmienić taki stan rzeczy?

(sch)

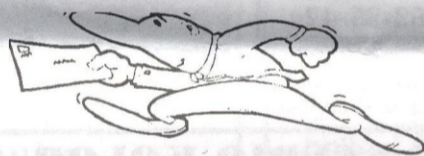


Wystarczy trochę się schylić i już możemy pójść z dziećmi na huśtawki...

Niedaleko stąd, na ulicy Jana Pawła, obok sklepu spożywczego „Iwona”,

Jesteśmy na ulicy Sadowej. Ktoś bardzo pomysłowy w zagłębieniu pnia

## Śladem naszych publikacji



# Czego Jan nie umie

Bardzo lubię Sanok. Lubię miasto – za jego urokliwy charakter, za łąki nad rzeką, za skansen. Lubię ludzi – za ich przedsiębiorczość, za to że potrafią tyle zrobić dla swojego miasta, i w zakresie gospodarki i kultury. Zawsze powtarzam to w rozmowach.

Z racji pracy często bywam w Sanoku. Czasem kupowałem Tygodnik Sanocki, aby dowiedzieć się więcej, co dzieje się w mieście. I tego typu lokalnej gazety też zazdrościłem Sanokowi.

Nie wiem czy jeszcze będę kupował Tygodnik. Bardzo bowiem cenię sobie profesjonalizm i pewien poziom w tym co się robi. Artykuł „Czego się Jaś źle nauczył...”, zamieszczony w nr 38 Tygodnika z 18 IX br. bardzo niemilo mnie rozczarował w tym względzie. Chciałbym się krótko do niego odnieść i zadać parę pytań wypowiadającym się w nim osobom.

Przede wszystkim mam pytanie do autorki, co chciała osiągnąć tym artykułem. Jest to pytanie, które warto sobie zadać przed podjęciem jakiegokolwiek działania.

Jeśli dobrze zrozumiałem ten artykuł, to jego ton jest oskarżycielski, jeśli wręcz złośliwy.

Chciałem więc zapytać czy fakty, które jednym tchem wymienia Pani z ironią na początku, to też zarzuty? Pisze Pani np.: „elegancko odziany wysłannik”. Pani woli oglądać na spotkaniach osoby w wymiętych spodniach i wyciągniętym swetrze? Dlaczego przeszkadza Pani to, że ktoś ma dobre opinie w innych placówkach, czy też że wydaje kolorowe świadectwa i dyplomy? Jeśli chodzi o rozprowadzanie podręczników, to czy dla Pani jako rodzica nie byłoby ogromnym ułatwieniem to, że firma załatwia to za Panią? Czy wygodniejsze jest bieganie po księgarniach z karteczką i szukanie odpowiednich pozycji? A wreszcie, czy Pani woli firmy, które nie mają licencji Kuratorium oświaty bądź działają nielegalnie? Bo to, że „Firma oczywiście [podkreśle-

nie moje] działa legalnie” również stawia Pani jako zarzut.

Oto dziennikarskie wywracanie kota ogonem w pełnej krasie. Pisze Pani ironicznie „Gwarantem wysokiego poziomu kursów ma być liczba słuchaczy”. Jeśli dla Pani ilość sprzedanego produktu czy usługi nie ma żadnego związku z ich jakością, to zapytam, czy zastanawiała się Pani kiedyś, dlaczego na świecie sprzedaje się tak dużo volkswagenów, a tak mało np. tawrii czy dacji?

Inna rzecz, która mnie nurtuje to czego bała się Pani nie podając nazw firm, o których Pani pisze. Czy to po prostu nieznamość materii, czy jakaś obawa? I czy pisze Pani o jednej firmie, o kilku różnych (z podanych faktów na to wygląda), czy o wszystkich? Z racji pracy akurat ten rynek znam dość dobrze i wiem o kilku firmach działających w Sanoku. Czy wszystkie są złe?

Chciałbym również zadać parę pytań osobom wypowiadającym się w tym artykule. Pana „magistra filologii z dziesięcioletnim stażem, doświadczonego anglistę”, zarzucającego firmom 15-osobowe grupy chciałbym zapytać, ile dzieci liczą uczone przez niego klasy. A jeśli dwa zajęcia w tygodniu to wg. pana „stanowczo za mało” to po co w ogóle dzieci uczą się języków w szkołach (z tego co wiem jest to jedyny stosowany w szkołach system, jeśli w ogóle nauczyciel języka zachodniego w szkole jest, a zajęcia nie odbywają się raz w tygodniu). Chciałbym też zapytać czy pan wie, że niektóre firmy (nie wiem czy te o których pan mówi, bo nie wiem o jakich pan mówi) rozprowadzają materiały dodatkowe dla rodziców, których zadaniem jest dokładnie to, o czym Pan mówi, tj. aby rodzice mogli „systematycznie powtarzać i utrwalać przerobiony materiał”.

„Inny anglista” zarzuca, że „te kursy są strasznie tanie”. A więc to też zarzut! Skądinąd wiem,

jakich sum sięgają ceny lekcji prywatnych u niektórych nauczycieli. W porównaniu z tym ceny kursów to rzeczywiście mało, jak często mówią na zebraniach rodzice. Ale ten sam pan mówi trochę dalej, że „Firmy organizujące kursy zazwyczaj są nastawione nie na nauczanie, tylko zysk”. No więc ja tu czegoś nie rozumiem. Zacytowane zdanie kłóci się również z innym stwierdzeniem tego samego pana, który twierdzi, że organizatorzy nie są w stanie zapewnić kontynuacji. To znaczy, że rozkręcają interes tylko na rok? To rzeczywiście kiepski interes. Firma, którą znam, prowadzi zajęcia w tych samych placówkach na terenie Sanoka i okolic od trzech lat, około 70% dzieci kontynuuje naukę (w tym również dzieci z przedszkoli w szkołach). O jakiej szkole pan mówi? Czy zna pan przepisy kuratorskie i procedurę rejestracji szkoły? Czy wie pan o nadzorze kuratorskim w postaci hospitacji, weryfikacji kadry, statutu, programów itp.? O jakim braku nadzoru pedagogicznego pan w takim razie mówi?

Pani redaktor dokłada tu swoje trzy grosze. „Nikt specjalnie nie badał ich [nauczycieli w firmie] przydatności do nauczania dzieci czy dorosłych – wystarczały formalne kwalifikacje.” Otóż zapewniam panią, że właśnie taka przydatność jest tym, co niektóre firmy najbardziej interesuje. A nie papier. I w tym właśnie celu organizują one przeszkolenia i ciągłe doskonalenie swoich pracowników. A przy okazji zapytam, jeśli dla Pani to, że „wystarczają formalne kwalifikacje” jest zarzutem, to proszę zapytać swoich dwu rozmówców anglistów na jakiej podstawie zostali przyjęci do pracy na państwowe posady oni, i w ogóle wszyscy nauczyciele pracujący w szkołach publicznych?

Okazało się Pani Redaktor, że paru rzeczy Pani nie umie. A zabierając się za pisanie o czymś wypadłoby być rzeczowym, konkretnym, podawać fakty, a nie zasłyszane od kogoś niesprawdzone informacje. Bo w ten sposób robi Pani ze swojej gazety bazar. I trochę odwagi, by mówić o konkretach, a nie o „innych przeskądach”, bo wtedy tak na prawdę mówimy o niczym. Wrzucanie do jednego worka wszystkich firm działających w jakieś dziedzinie to to samo, co powiedzenie o dwu rodzinach, z których jedna jest bezdzietna, a druga ma czworo dzieci, że obie mają po dwoje potomstwa.

Jest takie powiedzenie: „jeśli nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o pieniądze”. Daję czytelnikom, mieszkańcom Sanoka, do przemyślenia

to powiedzenie w kontekście tego nieszczęsnego „artykułu” z Tygodnika sprzed dwóch tygodni. Zachodzi bowiem podejrzenie, czy przypadkiem nie jest tak, że artykuł ten został zainspirowany przez osoby, którym nie w smak, że ktoś inny też może dziećmi zająć się profesjonalnie, metodycznie i systematycznie, a czasami, kiedy to z braku kadry można było dyktować dowolnie wysokie ceny na oferowane przez siebie usługi należą do przeszłości.

**PS.** Już po napisaniu tego artykułu dowiedziałem się od jego autorki, że jego intencją miało być zwrócenie uwagi rodziców na problemy związane z nauczaniem języków obcych. Jeśli zwracanie uwagi ma polegać na wrzucaniu do jednego worka wszystkich, a informowanie ma być tak niedokładne i nierzetelne jak w tym przypadku, innymi słowy, jeśli tak dobre intencje mają kończyć się tak złymi w wymowie i złośliwymi artykułami, jak ten wspomniany wyżej, to rzeczywiście nie ma sensu, abym dalej czytał Tygodnik Sanocki.

Janusz Madej, Krosno

\*\*\*

Nie wiem dlaczego, podpisując się pod listem, pominął Pan istotną w tym przypadku informację, że jest dyrektorem regionalnym jednej z firm parających się nauczaniem języków obcych? Moja odpowiedź mogłaby wówczas zawierać się w jednym zdaniu: „Uderz w stół...”

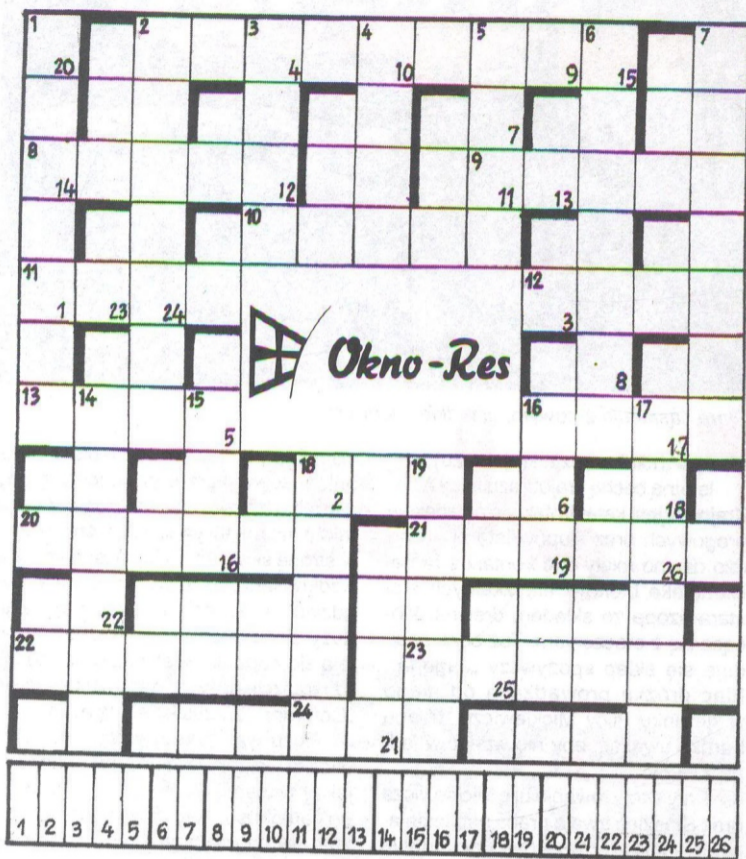
Ponieważ ustosunkowanie się do Pańskiej interpretacji mojego tekstu zajęłoby zbyt dużo cennego miejsca, przytoczę opinię matki jednego z uczniów, która w ubiegłym roku zdecydowała się na skorzystanie z usług firmy „gdzieś z Polski” oferującej kursy językowe.

– W pierwszej kolejności żądano od nas pieniędzy za cały miesiąc z góry, opłat za książki i ćwiczenia. Tymczasem zajęcia, przez dwa, trzy miesiące, odbywały się w kratkę. Co rusz zmieniali się wykładowcy. Wyglądało na to, że dopiero ich szukano, prawdopodobnie poprzez ogłoszenia. Tak się złożyło, że znałam jedną z osób przez nich zatrudnionych i miałam pewne wątpliwości, co do jej kwalifikacji. Dzieci wkrótce uznały, że zajęcia są nudne i w rezultacie także zaczęły je opuszczać. Ostatecznie zrezygnowaliśmy z tej formy nauki.

Po publikacji tekstu „Czego się Jaś źle nauczył” odezwało się sporo osób mających podobne doświadczenia.

J. Ziobro

# KRZYŻÓWKA NR 43



**Poziomo:** 2. Dział matematyki, 8. Znak Zodiaku, 9. Państwo z Wilnem, 10. Kraina w Słowacji i w Polsce, 11. Więzienna izba, 12. Mebel do siedzenia, 13. Część wyścigu kolarskiego, 16. Stała posada, 18. Przebojowy utwór muzyczny, 20. Mieszkanka Arabii Saudyjskiej, 21. List bez podpisu, 22. Lewy dopływ Wolgi, 23. Egzotyczny owoc z Ameryki Płd., 24. U boku pani.

**Pionowo:** 1. Obrzeże drogi, 2. Mieszkanka Zakopanego, 3. Otwór z futryną w ścianie, 4. Wulkan na Sycylii, 5. Pole uprawne, 6. Przerwa w przedstawieniu, 7. Szkarłat, 14. Fabryka desek, 15. Rodzaj baru, 16. Dawna nazwa Tokio, 17. Firmowy but sportowy, 18. Bicz z krótką rękojeścią i długim rzemieniem, 19. Służył do burzenia murów

**Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26, w prawym dolnym rogu utworzą hasło-rozwiązanie krzyżówki.**

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do 10 dni od daty ukaza-

zania się numeru „TS”. Na autorów prawidłowych rozwiązań oczekują nagrody (nagrody pieniężne do odebrania w ciągu 10 dni): I – nagroda o wartości 25 zł (sponsorem nagrody jest Przedsiębiorstwo Okno-Res), II – 15 zł (gotówka), III – wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest Wypożyczalnia Kaset Video „Maskotka”, ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji „TS” zaświadczenia o wygranej.

**Rozwiązanie krzyżówki nr 41:**  
**NAUKA NIE IDZIE W LAS**

*Nagrody wylosowali:*

I – Rafał Kosiarski,  
38-507 Jurowce 99

II – Katarzyna Kapcio,  
ul. Hieronima 6/16, 03-243 Warszawa

III – Agnieszka Szczudlik,  
ul. Wolności 34/25, 38-540 Zagórz

**Kupię deta do budowy obwodnicy miasta Sanoka – pole pod obwodnicę oddam za darmo**

Józef Dziuban

**Sklep • OBUWIE •**

w „Panoramie” przy ul. Krakowskiej 2

zaprasza

poniedziałek – piątek – 11-20

sobota – niedziela – 11-17

Z tym ogłoszeniem 5% taniej.  
Oferta aktualna do 15.11.1998 r.

**MARLEY®**

**STANLEY®**

DRZWI HARMONIIKOWE

SYSTEMY SZAF WNEKOWYCH

**MEBLE KUCHENNE NA ZAMÓWIENIA**

– drewno lite (dąb, buk)  
– MDF  
– postforming  
– płyta

**SKLEP WYPOSAŻENIA WNĘTRZ**

ul. Jagiellońska 7, tel. 463-21-06

**TO MIEJSCE CZEKA NA CIEBIE!**

**PROJEKTOWANIE BUDOWLANE**

38-500 SANOK  
UL. KOŚCIUSZKI 23

oferujemy:  
✓ duży wybór projektów gotowych  
✓ projekty indywidualne  
✓ projekty przyłączy  
✓ modernizacje i adaptacje

463-17-67

PEŁNA OBSŁUGA DO POZWOLENIA NA BUDOWĘ

**IGLAKI • KRZEWY OZDOBNE**

• KWIATY •

Projektowanie ogrodów  
dekoracje pojazdów i sal weselnych

tel. 464-81-35

ul. Traugutta 47A

## SALON - „RADIOMAN”

NAJBOGATSZA OFERTA W SANOKU

– RADIA SAMOCHODOWE

– GŁOŚNIKI

– ANTENY

tel. (090) 248 779

CZYNNE

9<sup>00</sup>-17<sup>00</sup>

UL. KRAKOWSKA 12 (POWYŻEJ SALONU „FIATA”)

## MEBLE BIUROWE

renomowanych firm krajowych

Sanok, ul. Daszyńskiego 2

tel. 463-42-12

## Rozpoznaj się na zdjęciu

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszego reporterowi, w pizzerii „Bustar” (która jest fundatorem naszej zabawy) przy ul. Mickiewicza czeka poczęstunek o wartości do 20,00 zł. Jako dowód należy zabrać ze sobą „TS”. Po odbiór pizzy należy zgłosić się w ciągu 10 dni od daty ukazania się tego numeru.



PIZZERIA – RESTAURACJA

**BUSTAR**

38-500 SANOK, ul. MICKIEWICZA 3

POLECA PIZZĘ I DANIA OBIADOWE

tel. (013) 463-35-42

DOWÓZ GRATIS (w godz. 13.00-20.00)

Realizujemy zamówienia powyżej 15,00 zł

## FOTO-STUDIO-KOLOR

ZAKŁAD - SKLEP

ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-39-97

**Marek Zakrzewski**

ZAPRASZA I POLECA:

- CYFROWĄ OBRÓBKĘ ZDJĘĆ  
- PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH  
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT  
- APARATY NA RATY  
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA

Uwaga! Oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe  
Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie



## CISAN

**PŁYTY MEBLOWE**

cięcie płyt na wymiar

**PANELE PODŁOGOWE**

cena od 29 zł/m<sup>2</sup>

**PŁYTA BUDOWLANA OSB**

**BLATY KUCHENNE**

**AKCESORIA MEBLOWE**

SANOK, ul. II Armii WP 40

TEL. 463-29-91

czynne 8.00 - 16.00

## AUTO CZĘŚCI

do samochodów zachodnich

Niskie ceny! Rabaty!

TOMAR sc.

Sanok, ul. Przemyska 35

tel. 464 14 98

090 698 629

Przedsiębiorstwo

EL-BUD Budowlane

Hurtownia Materiałów Elektrycznych

świadczy usługi:

**ELEKTROINSTALACYJNE**

oferuje (również na raty):

**MATERIAŁY ELEKTRYCZNE**

w hurcie i detalu - niskie ceny

**KABLE - ceny fabryczne!!!**

**ZAPRASZAMY!** od 7.00 do 17.00

38-500 Sanok, ul. Bema 5,

(teren hurtowni „Selco”)

tel. 463-50-21 wew. 39

## Program TVK

Z przyczyn niezależnych od redakcji, w tym tygodniu nie publikujemy programu Telewizji Kablowej

**Stolarka okienna i drzwiowa**

skład fabryczny

pełny asortyment

transport

RZESZOWSKA CENTRALA

MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH S.A.

- Rzeszów, ul. Przemysłowa 3, tel. (0-17) 854-11-05

- Sanok, ul. Dworcowa 11a, tel. (0-13) 463-27-13

- Jasło, ul. Przemysłowa 7a, tel. (0-13) 446-84-22

**CMB**  
RZESZÓW



## Grzejniki płytowe

dystrybutor regionalny

pełny asortyment

transport

RZESZOWSKA CENTRALA  
MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH S.A.

- Rzeszów, ul. Przemysłowa 3, tel. (0-17) 854-11-05
- Sanok, ul. Dworcowa 11a, tel. (0-13) 463-27-13
- Jasło, ul. Przemysłowa 7a, tel. (0-13) 446-84-22



• REKLAMY • PRZETARGI • REKLAMY •

HURTOWNIA \*WiR\* ZAPRASZAM!!!

**WiR**

WIELKA PROMOCJA

100 ARTYKUŁÓW BRANŻY  
ELEKTROINSTALACYJNEJ O NAJNIŻSZYCH  
CENACH W KRAJU !!!

HURTOWNIE \*WiR\*:  
SANOK ul. PODGÓRZE 8, tel. 4640100  
KROSNO ul. PUŻAKA 14B, tel. 4322083

**KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE**

Firma działa od 1975 roku

- Sprzedaż trumien (dębowe już od 400 zł)
- Transport do 10 km – gratis
- Kondukty pogrzebowe wraz z obsługą
- Przechowywanie w chłodni (20 zł/doba)

UPRZEJMA I FACHOWA OBSŁUGA

SANOK, UL. SZEWSKA 6 CZYNNE CAŁĄ DOBĘ  
tel. 463-45-18

**WOJAN** – stara firma w nowym miejscu  
Sanok, ul. Rymanowska 54  
(budynek młyna) – tel. 463-05-74

poleca:

- Siding amerykański – biały – 17,70 zł/m<sup>2</sup>
- Siding amerykański – kolorowy – 20,50 zł/m<sup>2</sup>

(kolory – realizacja zamówienia do 5 dni)

Okładzina belgijska Rolvaplant  
podłogi panelowe, boazerie, kasetony, rynny PCV

Raty do 5000 zł bez żyrantów – formalności na miejscu

24 i 25 października 98

• ZIMA 98/99 •

DNI OTWARTE „ALPINA TOUR”  
10% taniej

- pobyty narciarskie: Austria, Włochy, Francja, ...
  - Lato w Zimie: Tunezja, Teneryfa, Egipt, ...
  - Sylwester: Londyn, Paryż, Rzym, ...
- Biuro Turystyczne KURIER  
38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 11  
tel. 463-28-84, godz. 9.00-13.00

**KARO** ŻALUZJE

PRODUKCJA W SANOKU  
- poziome - pionowe  
ul. Kościuszki 31  
tel. 464-19-12 lub 463-35-98  
CENY PRODUCENTA

Centrum szkolenia kierowców  
„WAREX”  
Czas trwania kursu – 1 miesiąc  
Termin zapłaty – 3 miesiące  
zniżki dla uczniów  
Adres: Sanok, Grzegorza 2  
tel. 463-78-98

**PRAWO JAZDY**



JEDNOOSOBOWA SPÓŁKA SKARBU PAŃSTWA  
FILIA W SANOKU

ZAPRASZA DO KORZYSTANIA ZE SWOICH  
PRODUKTÓW KREDYTOWYCH

Oprocentowanie kredytu mieszkaniowego, maksymalny okres kredytu-  
wania 12 lat od 22,68%

Oprocentowanie kredytu budowlanego, maksymalny okres kredytowa-  
nia 12 lat od 23,04%

Oprocentowanie kredytu na działalność gospodarczą przy stałej stopie  
procentowej 23,64% – kredyt półroczny z możliwością odnowienia

Oprocentowanie kredytu na działalność gospodarczą przy zmiennej stopie  
procentowej od 24,60% (oprocentowanie uzależnione od okresu kredy-  
towania)

Oprocentowanie kredytu gotówkowego dla osób fizycznych na cele nie-  
określone od 24,84% (oprocentowanie uzależnione od okresu kredytu-  
wania)

Limit kredytowy dla osób posiadających konto osobiste w Banku  
Zachodnim SA 23,76%

Zapraszamy serdecznie do naszej Filii  
w Ratuszu „pod zegarem” – Rynek 16

w dni robocze w godzinach od 8.00 do 17.00

SPOTKASZ SIĘ Z MIŁĄ I SZYBKĄ OBSŁUGĄ

**OknoPlus+**

OKNA i drzwi PCV  
zmieniamy dom na plus

- ✓ szyba ciepłochronna
- ✓ listwa ozdobna
- ✓ pomiar u klienta
- ✓ transport

**PROMOCJA** **BEZ DOPEŁAT**

Sanok, ul. Rymanowska 50, tel. 463-08-71 (obok młyna)

**GRYBÓW Sokółka POL-SKONE**

**STOLARKA OKIENNA i DRZWIOWA**  
- nowy skład  
- SPRZEDAŻ na RATY

**PROMOCJA**  
UPUST 3%  
do dnia 15.11.98 r.

**MASbud P.H.U.**  
tel. 464 02 80 • SANOK, ul. Okulickiego 8

**WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH**

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)  
tel. 463-06-03  
zaprasza codziennie w godz. 12.00 - 18.00

**3A** Zakupy z nagrodami w oddziałach Agencji Informatyki i Handlu 3A

Extra jakość za extra cenę!!!

38-500 Sanok ul. Zamkowa 3a tel. 463-67-88  
38-400 Krosno ul. Lwowska 8 tel. 432-15-12  
37-700 Przemyśl ul. 3-go Maja 47 tel. 670-95-34  
38-700 Ustrzyki Dolne ul. Dworcowa 2 tel. 461-14-63

Zestawy komputerowe - 30 miesięcy gwarancji !!!  
Mebła biurowe fotele, biurka, szafy, krzesła obrotowe,  
Akcesoria komputerowe: Skanery, procesory, płyty główne, procesory, pamięci RAM, dyski, tonery, płyty CD, papier komputerowy i ksero

Drukarki atramentowe  
Drukarki igłowe

**LISTA NAGRÓD:**  
Telefony Głośniki Książki Myszy optyczne Skanery stacjonarne Akcesoria komputerowe Programy (wartości od 60 - 300 zł)

W losowaniu biorą udział jednorazowe zakupy powyżej 1500 zł netto

**Kasy fiskalne SHARP:**  
(Najbardziej renomowany producent urządzeń fiskalnych)  
Przy zakupie kas Sharp PN metkownica gratis !!!  
Przy zakupie kas Sharp 455 i 445 program współpracy z komputerem gratis !!!  
Bezpłatne szkolenie i programowanie !!!

Chcesz być zawsze przy kasie ?  
Od 1 do 30 września wielka promocja !!!  
!!! GRATIS !!!  
Kupując kasę fiskalną POSNET Personal, telefon komórkowy + 1 miesiąc abonamentu

Super oferta !!! Super promocja !!! Super zakupy !!! Super nagrody !!!  
Sprzedaż za gotówkę i na raty  
Uproszczone formalności przy zakupie na raty !!!

Śladem wakacyjnych wędrówek – Zawóz

## Urok na końcu drogi

Z Sanoka na Lesko, dalej przez Hoczew, Polańczyk i Wołkowyję. Potem uroczy, przepasany krętą Solinką Bukowiec i dwie zagubione w lasach krzyżówki. Jeszcze trzy kilometry i koniec drogi. Zimą diabeł mówi tam dobranoc, ale latem ruch niczym w Nowym Jorku. Zawóz, mała bieszczadzka wioska nad Zalewem Solińskim, gdzie każdego roku wypoczywają setki sanoczan. Tu swój ośrodek ma Klub Żeglarski „Albatros”.

Latem do Zawozu zjeżdżają tłumy turystów, nie tylko zresztą z Polski. Miejsca do wypoczynku nie brakuje – „Albatros”, ośrodek „Organika” z Szaryny, przystań harcerska. Wiele osób rozbiła namioty na polach miejscowych gospodarzy, nad samym jeziorem. Podczas wakacji do Zawozu codziennie kursuje kilka autobusów, z dojazdem nie ma najmniejszych problemów. Dawniej wieś prezentowała się dość skromnie, atrakcje kończyły się na otwieraniu od wielkiego dzwonu sklepie, małej szkole i stanowiącym ozdobę Zawozu kamiennym kościele, zbudowanym w 1971 roku z pozostałości po cerkwi (przed wojną mieszkali tam głównie Ukraińcy). –W ostatnich latach „czteroklasówkę” zastąpiła niewielka, acz bardzo ładna szkoła, sklep w sezonie czynny jest od rana do wieczora, nie wyłączając niedziel, a kilku obrotnych tubylców otworzyło bary, niezłe prosperujące przez wakacyjny czas. Niestety, problemem wciąż jest fatalna droga dojazdowa, ostatni czterokilometrowy odcinek od lat nie może doczekać się remontu.

Na zawozowym cyplu znajduje się ośrodek „Albatros”. Opasany dwiema zatokami, Wiejską Dużą i Wiejską Małą, stanowi o kolorystyce wioski. Klub powstał przy Sanockiej Fabryce Auto-



Widok na przystań „Albatros”



Julian (z prawej) i Andrzej Lenczykowie

### List otwarty do Jacka Taylora Kierownika Urzędu d/s Kombatantów Osób Represjonowanych

My członkowie Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych im.2 Pułku Strzelców Podhalańskich w Sanoku kierujemy do Pana Ministra niniejszy list otwarty, w którym uprzejmie pytamy:  
– Dlaczego z dnia na dzień żyje się coraz gorzej?

Wiele naszych rodzin kombatantkich żyje na granicy ubóstwa. Były lata, kiedy trzeba było walczyć z wrogiem o wolność i niepodległość Polski – to był nasz patriotyczny obowiązek! Po wojnie odbudowywaliśmy kraj ze zniszczeń wojennych. Oddaliśmy Ojczyźnie najpiękniejsze lata naszego życia. Dzisiaj jesteśmy starzy i niepotrzebni, bo taki nam zgotowano los i to w czasach zaawansowanej demokracji, która miała uczynić nas szczęśliwymi. Ta wymarzona demokracja jest, ale dla określonych elit politycznych, które są u władzy lub po nią sięgają. Są i tacy „uzdrawicze”, którzy pragną Polskę „odbudować”, ale w treści ich programu jest fałsz i obłuda!

Polskę odbudowaliśmy ze zgliszczy, teraz trzeba i należy budować ją bardziej nowoczesną na miarę potrzeb i aspiracji Polaków.

– Co daje nam gospodarka wolnorynkowa? Dawniej w epoce realnego socjalizmu mówiono, że celem działania mechanizmów ekonomicznych jest człowiek i jego doczesne życie: dziś wszystkim jest pieniądź, kto go ma ten żyje.

Coraz więcej jest takich, którzy żyją ponad stan. Z drugiej strony proces zubożenia społeczeństwa, a wśród nich kombatantów systematycznie postępuje. Wszystko z dnia na dzień drożeje – żywność, usługi i koszty utrzymania. Nie stać wielu z nas na zakup niezbędnych leków, na leczenie szpitalne i sanatoryjne. Emerytury i renty wprawdzie wzrastają, ale są natychmiast zabierane po kolejnych podwyżkach, nie można się nimi długo nacieszyć.

Dokąd ta droga prowadzi? Nie chcemy takiego kapitalizmu, bo umrzeć to zawsze zdążymy, a my jeszcze pragniemy, w tej Polsce przez nas wywalczonej na wszystkich frontach drugiej wojny światowej – żyć.

– Może zrobić eksperyment, by dowiedzieć się, jak żyją w Polsce rodziny emerytów i kombatantów za 300-400 zł miesięcznie.

busów „Autosan” prawie 30 lat temu, od początku (z przerwą na jedną kadencję) jego prezesem jest Andrzej Kunik. Żeglarze z „Albatrosa” wygrali wiele solińskich regat, lata zwycięstw ma za sobą zwłaszcza Witold Paryżak. Ostatnio w jego ślady idą młodzi, świetny sezon zaliczyli bracia Julian i Andrzej Lenczykowie. Kilka lat temu klub się sprywatyzował, obecnie zrzesza 27 członków-współwłaścicieli. Spędzają tam wolny czas, wciąż podają się urokowi tego miejsca.

Bo z „Albatrosa” rozciąga się piękna panorama na Zalew Soliński. Po lewej stronie, obok pola namiotowego w Wołkowyi, uwagę turystów przykuwają skały pionowo schodzące pod wodę na znaczną głębokość. Jeszcze

bardziej urokliwa jest wodna trasa na Polańczyk, gdzie strome skaliste brzegi tylko z rzadka ustępują piaszczystem lądom. Po jednej stronie znajduje się niezwykle malowniczy ciąg sześciu zatok, z których czwarta (licząc od strony Zawozu) nie bez powodu zwana jest Rogalem. Zakręca tak bardzo, że z jej końca nie widać już pełnego jeziora. Miejsca te dobrze znają wędkarze, zazwyczaj polujący na szczupaka, sandacza i leszcza. A zalesione brzegi kuszą grzybiarzy, którzy mogą tam znaleźć większość jadalnych gatunków. Najwięcej jest kozaków i gołąbków, trafiają się prawdziwki, oraz ich lokalna, pięknie ubarwiona odmiana: grzyby te miejscowi nazywają „czarnymi”.

Zawóz to miejsce szczególne, zwłaszcza dla ludzi z „Albatrosa”. Wiosną spędzają tam weekendy, latem urlopy, a jesienią potrafią wykroić choćby i parę godzin, by pojechać i zobaczyć co tam w Zawozie slychać.

Bartosz Błażewicz

Niech ci u władzy i mający wpływ na poziom naszego życia spróbują tak żyć przez jakiś czas. Dowiedzieliby się w końcu w jakich warunkach żyje wiele polskich rodzin i kombatantów. Stare polskie przysłowie utwierdza nas w przekonaniu, że „syty nigdy głodnemu nie współczuje”. Tych sytych jest niezbyt wiele, ale głodnych jest bardzo dużo. Ci głodni coraz bardziej sobie uświadamiają kogo w kolejnych wyborach obdarować zaufaniem, komu powierzyć swój los i władzę w państwie.

Nadmienić należy Szanowny Panie Ministrze, że „z trudu naszego i znoju Polska powstała, by żyć” – ale nie dla nas, starych, styranych po walkach, obozach pracy, łagrach, więzieniach, i walkach w partyzancie i Ruchu Oporu.

Stworzyliśmy Wam odpowiednie w wywołanej Ojczyźnie warunki pracy, zdobyliście odpowiednie wykształcenie, piękne gabinety i luksusowe samochody do Waszej dyspozycji. Macie możliwość korzystania z wszelkich dóbr materialnych i kulturalnych, a więc dajcie nam emerytom – kombatantom możliwość życia.

A zatem bardzo prosimy Pana Ministra o odpowiedź, co o tym myśli władza ustawodawcza i wykonawcza? Co myślą o tym odpowiedzialni za nasz kraj politycy?

Czy my kombatanci nie zasłużyliśmy na godne życie? Nasze rozważania są wyrazem troski o stan i rozwój Polski i życie Narodu. Z kombatantkim pozdrowieniem

Prezes Zarządu  
kpt. w st. spocz. Marian Jarosz  
Wiceprezes Zarządu  
Eugeniusz Szafrański  
Sekretarz Zarządu  
Józef Piróg

Wędkarstwo

## Pożegnanie z rybami

W kilka tygodni po „dwójce”, sezon zakończyły pozostałe sanockie koła. Ostatnie zawody w roku wyłoniły tam najlepszych wędkarzy. W „jedynce” Puchar Prezesa zdobył Wojciech Mądry, w „trójce” najwszechstronniejszym został Piotr Wodzyński.

Brac z koła nr 1 ryby pożegnała w Hłomczy. Zwyczajowo zawody rozegrano w trzech dyscyplinach, o zwycięstwie decydowały nie punkty, a najdłuższa ryba. Najliczniej stawili się spławikowcy (18 zawodników), wygrał Marek Kukla, przed Jerzym Szerszeniem i Rafałem Rygliszynem. Wśród spinningowców (7 osób) furorę zrobił Piotr Bałda, który na twisterka wyciągnął ponad 40 okoni. On też wygrał, 2. był Andrzej Cielemecki, a 3. Wojciech Mądry. Muszkarze (5 zawodników) rywalizowali na Sanie, Ryszard Cieśliak wyprzedził Janusza Benedyka i Adama Skrehotę. W punktacji Pucharu Prezesa Mądry zdobył 22 punkty, za nim uplasowali się Benedyk (20 pkt) i Łukasz Żolnierczyk (18 pkt).

Wędkarze z „trójki” sezon zakończyli na stawie w „Sosenkach” zawodami spinningowymi o Puchar Zarządu Koła. Zwyciężył Sebastian Vogel, łowiąc ładnego, ponad półtorakilogramowego szczupaka. Kolejne miejsca zajęli ojciec i syn – Karol i Bogdan Gierczakowie, którzy mieli po okoni. Startowało 10 zawodników. W klasyfikacji na najwszechstronniejszego wędkarza – całoroczna punktacja wszystkich zawodów w kole – Piotr Wodzyński (30 pkt), wyprzedził Roberta Woźnego (26 pkt) i Marcina Łapiszczaka (22 pkt).

Tenis

## Zielonogórski sanoczanin z Niemiec

W Warszawie rozegrano Mistrzostwa Polski Przedsiębiorstw Górnictwa Nafty i Gazu. W grupie tenisowych „seniorów” (powyżej 45 lat) bezapelacyjnie zwyciężył mieszkający w Niemczech Stefan Tarapacki.

Mimo 65 lat na karku sanoczanin zaprezentował świetną formę, pokonując wszystkich rywali, w finale 7:5, 6:1 Wojciecha Bojanowskiego z Krosna. Tarapacki tytuł mistrzowski zdobył również w deblu, za partnera mając Janusza Bieniasa z Warszawy. Niezłe wypadł też Eugeniusz Czerepaniak – najstarszy uczestnik turnieju po dwóch zwycięstwach przegrał walkę o półfinał, kolejnym wygrany pojedykiem zapewniając sobie 5. miejsce.

Mistrzostwo drużynowe wywalczyła Zielona Góra, której tenisiści zdobyli wszystkie indywidualne tytuły. Właśnie barw zielonogórskiego przedsiębiorstwa bronił Stefan Tarapacki. Dlaczego? Ponieważ przepracował tam brakujący mu do emerytury miesiąc, po wcześniejszej odmowie ponownego zatrudnienia przez Sanocki Zakład Górnictwa Nafty i Gazu, w którym spędził około 30 lat. Dzięki lokacie Czerepaniaka Sanok wywalczył 6. miejsce, skład drużyny uzupełnili trzej zawodnicy z placówek SZGNiG w Przemyślu, Łańcucie i Tamowie.

I jeszcze ciekawostka. W finale zakończono niedawno Grand Prix okręgu krośnieńskiego spotkali się mieszkający w Rymanowie syn i wnuk Eugeniusza Czerepaniaka. Wygrał 20-letni student Piotr, pokonując swego ojca Daniela. Piąte miejsce zajął sanoczanin Julian Bartkowski.

Pływanie

## Otwarcie sezonu

Na basenie odbyły się zawody otwarcia sezonu. Niestety, podobnie jak w latach ubiegłych, inauguracja nie zgromadziła spodziewanej liczby uczestników. Zawody rozegrano na 5 dystansach w trzech kategoriach wiekowych. W najmłodszej (kl. III-V) ścigano się na 25 metrów, zwyciężyli Dorota Haduch i Piotrek Skubiński. W kategorii kl. VI-VIII dziewczęta także miały do pokonania 25 m, wygrała Ania Popiel. Chłopcy płynęli na dystansie dwukrotnie dłuższym, najszybszy był Bartek Haduch. Wśród mężczyzn na 100 metrów zwyciężył Robert Madej. Osoby, które zajęły pierwsze trzy miejsca w każdej z kategorii otrzymały karty wolnego wstępu na basen, ufundowane przez organizatora.

(bart)

### SAMOCHÓD W LEASINGU ZEROWY ???

KOSZT LEASINGU = 0% TYLKO W EUROPEJSKIM FUNDUSZU LEASINGOWYM

cena wpłaty wstępnej, czynszów i depozytu jest równa cenie samochodu !!!

B.R. „BELL” SANOK, ul. K. Wielkiego 6  
Tel.: 4640200, 4631125,

W promocji również kopiarki i drukarki



### Ośrodek Szkolenia Kierowców „AUTOMOBIL”

- najlepsze samochody
- najlepszy autodrom
- zniżka dla uczniów

tel. 463-51-91



FIRMA HANDLOWO-REKLAMOWA

### „DOSER”

38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8 (hala targowa – stoisko nr 22) tel. (0-13) 463-66-63 w. 373

oferuje:

- produkcję i emisję reklam dźwiękowych
- sprzedaż płyt CD i kaset magnetofonowych ZAPRASZAMY!

Przyjmujemy ogłoszenia drobne do Tygodnika Sanockiego (nie pobieramy prowizji)

### PROJEKTOWANIE KOMPLEKSOWE:

Projekty: zagospodarowania działek; instalacji i sieci wod-kan, obiektów kubaturowych, adaptacje budynków powtarzalnych i kosztorysy.

Projekty: elektryczne i sterowania automatycznego, zagrodowych oczyszczalni ścieków i innych do 50 m<sup>3</sup>/dobę, instalacji ochrony środowiska.

Zakład „BIOMAF”, 38-500 Sanok, ul. Lwowska 18  
tel. 463-57-79 tel./fax 463-24-98

## Początek w kratkę

Ruszyła liga siatkarek, w ostatni weekend mecze rozgrywały seniorki i juniorki młodsze Stomilu-Sanoczanka. Start nie wypadł jednak okazale, zwłaszcza w wykonaniu „dorosłych”.

Cudzystów nie jest przypadkowy, podobnie jak w poprzednich sezonach wszystkie nasze zawodniczki są jeszcze w wieku juniorskim, więc w meczach różnych kategorii wiekowych trener **Ryszard Karaczkowski** posyła w bój podobne składy. Seniorki rozpoczęły od wyjazdowej porażki 0:3 z MKS-em Łańcut, bardziej od wyniku martwi jednak styl. Dziewczęta zagrały bez wiary we własne siły, nie podejmując walki. Całkowite oddanie pola rywalkom zakończyło się zdobyciem zaledwie 10 małych punktów w 3 setach.

**Seniorki: MKS ŁAŃCUT – SANOCZANKA 3:0 (2, 3, 5).** Sanoczanka: **Dmitrzak, Bentkowska, M. Radwańska, K. Kucharska, Lech, Kobylańska** oraz **Florczyk Biskup**.

Lepiej wystartował młodszy zespół juniorek Sanoczanki, rozgrywając dwa mecze w Mielcu. Wprawdzie w pierwszym nasze dziewczęta w dwóch setach uległy wyżej notowanemu gospodarzom, ale kolejny pojedynek przyniósł zwycięstwo 2:1 nad krośnieńskim MOS-em. – *Powinniśmy byli wygrać bez straty seta, ale po łatwej pierwszej partii, dziewczęta rozkojarzyły się, przegrywając na własne życzenie. Na szczęście w ostatniej odsłonie wszystko wróciło do normy – powiedział trener Karaczkowski.*

**Juniorki młodsze: STAL MIELEC – SANOCZANKA 2:0 (6, 6), SANOCZANKA – MOS KROSNO 2:1 (3, -12, 6).** Sanoczanka: **Dmitrzak, K. Kucharska, Biskup, Kobylańska, D. Radwańska** i **Żak** oraz **Płocica**.

Lekka atletyka

## Trzy razy „dziesiątka”

Dużo ostatnio biegał Edmund Kramarz, trzy starty w ciągu tygodnia mówią same za siebie. **We wszystkich imprezach sanoczancin plasował się w pierwszej „dziesiątce”.**

Kramarz zaczął od tradycyjnych Biegów Solidarności, najpierw na trasie Świdnik – Lublin, potem w Krakowie. Pierwszy wyścig (12,5 kilometra) zakończył na 6. miejscu w stawce około 100 biegaczy, z czasem 39,32 min. W drugim, na dystansie 4 kilometrów, z rezultatem 12,20 min zajął 9. lokatę wśród prawie 300 zawodników. Obydwa biegi wygrał **Bogdan Dziuba** z AZS Krosno. W Krakowie żona Edmunda, **Agata Kramarz**, również uplasowała się na 9. miejscu. Kobiet rywalizowało 50, zwyciężyła **Izabela Zatorska** z Krośnianki.

Kramarzowie razem wystartowali także w cieszyńskim Biegu nad Olzą „Petro”. Dziesięciokilometrowa trasa wiodła między mostami przez granicę polsko-czeską. Edmund ponownie zajął 6. miejsce (90 zawodników), uzyskując czas 30,58 min. Wygrał **Grzegorz Głogosz**, reprezentujący Express Katowice. Wśród kobiet znów triumfowała Zatorska, Agata Kramarz była 13.

Powodów porażki jest kilka. Główny – słaba dyspozycja między słupkami **Bernarda Sołtysika**, tak chwalonego po meczach z Hutnikiem i Hetmanem Zamość. Praktycznie rzecz biorąc miał swój udział przy wszystkich straconych bramkach. Pierwsze dwie padły w zupełnie niegroźnych sytuacjach, gdy chyba nikt się ich nie spodziewał. Wyrównującą stan meczu główkę **Grzegorza Jasiaka** można wprawdzie uznać za trudną do obrony, ale wysokie, opadające dośrodkowanie **Wojciecha Klicha** Słtysik powinien wypaść nawet bez okrzyku „moja”. Przykro mówić o drugim голу dla Unii, „szmata” jakich mało. Tym razem Klich centrował z kornera, po lekkim strzale głową **Jarosława Dzieciółowskiego** nasz bramkarz rzucił się (czy nie wystarczyło zrobić kroku we właściwym kierunku, chwytając piłkę na stojąco?), futbolówka lekko skoziłowała przed nim i było 1-2. Przy ostatnim trafieniu gości Sołtysik winę ponosi najmniejszą, jednak nawet trener **Jerzy Daniło** stwierdził, że wyjście naprzeciwko rywala nastąpiło zbyt późno. Dzieciółowski ładnie dostrzegł Jasiaka,

Na Wierchach bez zmian

## Biednemu wiatr w oczy

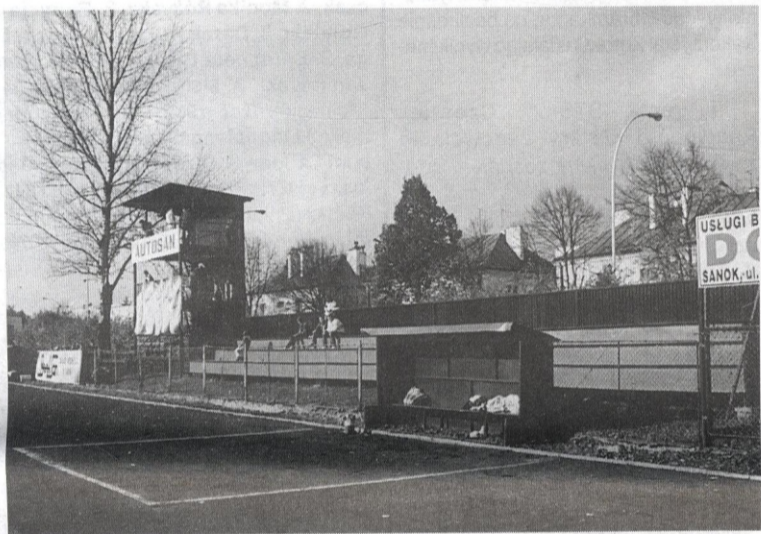
„*Nie chcę, ale muszę*” – mawiał były prezydent indagowany na okoliczność podejmowania decyzji dla narodu trudnych. To samo rzecz wypada przy okazji meczu Stali z Unią Tarnów. Niechęć i przymus dotyczą dokładnie tego samego – nieustannego powtarzania się. Czytelników z pewnością nudzi już ciągłe czytanie, że nasi piłkarze wcale nie musieli przegrać kolejnego meczu, jednak w przypadku ostatniej potyczki pogląd ten jest jak najbardziej uzasadniony. Bo choć w ubiegłą sobotę Stal doznała najwyższej z II-ligowych porażek na własnym stadionie, to właśnie w tym spotkaniu była największa szansa na zwycięstwo. Większa niż we wszystkich trzech remisowych pojedynkach.

Maik, ten znalazł się na czystej pozycji, po kilkunastometrowym prowadzeniu piłki założył Benkowi klasyczny „kanał”.

Unia wcale nie zaprezentowała poziomu godnego drużyny środka tabeli, w porównaniu z krakowskim Hutnikiem wypadła zwyczajnie słabo. Przez pierwsze 25 minut rywale nie potrafili zawiązać składnej akcji, problem sprawiała im wymiana kilku sensownych podań. Na tle zdez-

orientowanych tarnowian stalowcy radzili sobie zupełnie przyzwoicie, mimo braku w składzie **Romana Lechoszesta**, którego zastąpił debiutujący w II lidze **Jacek Kucharski**. Już w kilkadziesiąt sekund po pierwszym gwizdku sędziego cieszyliśmy się z objęcia prowadzenia. Po szybkiej kontrze **Janusz Sieradzki** przymierzył w długi róg, wprawdzie piłka odbiła się od słupka, ale nadbiegający **Sławomir**

**STAL BEEF-SAN SANOK – UNIA TARNÓW 1-3 (1-2).** Bramki: **Maik (2) – Jasiak 2 (27 i 72) i Dzieciółowski (41).** Stal: **Sołtysik – Kucharski (70 Kornecki), Zablotny, Węgrzyn – Ząbkiewicz, Gołda (81 Krupa), Kuzicki (56 Zięba), Bryndza, Maik – Birówka, Sieradzki.** Żółta kartki: **Maik i Zablotny.** Sędziował **R. Kutyla** z Lublina. Widzów 350.



Na mecze Stali może przychodzić więcej widzów. Na Wierchach, od strony obwodnicy, Autosan zinstalował trubunkę, kóra może pomieścić około 200 widzów. Będą następne, kolejna jest już na ukończeniu.

**Maik** nie miał problemów z dobitką do pustej bramki. Za chwilę soczystym wolejem z dystansu popisał się **Tomasz Bryndza**, futbolówka niezauważalnie minęła górny narożnik bramki. Jeszcze formę **Piotra Szary** uderzeniem z wolnego sprawdził **Mariusz Birówka** i nastąpiła sytuacja, która mogła mieć decydujący wpływ na dalsze losy meczu. Po kornierowej główce Bryndzy odbiła od słupka piłkę z linii bramkowej wybił **Piotr Brożek**, poprawkę – też głową – jednego z naszych piłkarzy spod okienka wyciągnął Szara. Mogło być 2-0, tymczasem kilka minut później uniści zawiązali pierwszą ofensywną akcję – z wiadomym skutkiem.

Stal straciła koncept gry, do ataku ruszył rywal. Dwa razy postraszyl Klich – pierwszy strzał z 18 metrów, po ładnie „rozklepanej” akcji, niezauważalnie minął słupek, a piłkę uderzoną z wolnego obronił Sołtysik. Szara w pogotowiu musiał

### W opinii trenerów:

**Zbigniew Kordela:** – *Mimo zwycięstwa nic dobrego nie mogę powiedzieć o grze swojej drużyny. Na początku meczu nie potrafiliśmy wymienić choćby kilku podań. Może dlatego, że przez 3 tygodnie nie graliśmy nawet sparingu. Całe szczęście, że powodzenie przyniosła nam pierwsza składna akcja, potem już jakoś poszło.*

**Jerzy Daniło:** – *Kolejny mecz, który przegrywamy jakby na własne życzenie. Nie można tracić takich bramek, jak te, które strzeliła nam Unia w I połowie! Kucharski zagrał w obronie, bo Roman Lechoszest nie był jeszcze w pełni sił po kontuzji.*

być dopiero chwilę po przerwie, jednak wolej Sieradzkiego trafił w boczną siatkę. Bramkarz przyjezdnych jedyny błąd popełnił w 64. min, wybijając piłkę wprost pod nogi **Jacka Zięby**. Ten chciał lobować, niestety zabrakło precyzji. Tuż po drugiej bramce Jasiaka Sołtysik obronił silny strzał z dystansu w wykonaniu Brożka, 10 minut przed końcem jeden z obrońców Unii ofiarnym wślizgiem zablokował uderzenie Bryndzy.

Końcówka należała do stalowców, ale goście umiejętnie się bronili, nie dopuszczając do zagrożenia pod własną bramką. Pamiętali przy tym o kontrach – w ostatniej minucie po indywidualnej akcji na nasze pole karne wdarł się **Krzysztof Palej**, ale tym razem Sołtysik stanął na wysokości zadania, nogami broniąc jego strzał z 10 metrów.

**UWAGA KIBICE!** W sobotę, 24 października, organizowany jest wyjazd na mecz Korona Kielce – Stal Sanok. Zbiórka chętnych na placu obok cerkwi, wyjazd o godzinie 9.45. Koszt – 22 złote od osoby.

Rezerwy liderem!

## Małe debry dla nas

Mecze stalowców z Alcesem Długie zawsze mają swoją dramaturgię, to takie małe derby. W ubiegłą niedzielę reguła ta znalazła potwierdzenie – było ciężko, ale walka nie poszła na marne. Rezerwiści wygrali, awansując na pozycję lidera.

W I połowie Alces narzucił Stali swój styl gry, sposób gospodarzy polegał na posyłaniu długich piłek na nasze pole karne. Przyniosło im to efekt, **Dariusz Starejki** skapitulował po strzale zza pola karnego. Po przerwie nasz zespół zaczął grać bardziej kombinacyjnie, akcje nabrały płynności. Wyrównanie padło szybko, **Jacek Zięba** popisał się strzałem w „okienko” z linii pola karnego. Chwilę później Długie znów wyszło na prowadzenie, po kolejnym efektywnym uderzeniu z kilkunastu metrów. Ostatnie słowo należało jednak do zespołu **Piotra Kota**. Wyrównanie padło w niecodziennych okolicznościach, **Dariusz Sieradzki** wkręcił futbolówkę w długi róg bezpośrednio z kornera. Decydujący cios zadał w końcówce wprowadzony chwilę wcześniej **Tomasz Warchoń**, skutecznie główkując po centrze **Grzegorza Korneckiego**.

– *Nasze zwycięstwo było w pełni zasłużone – powiedział trener Kot. – Cieszy tym bardziej, że był to naprawdę trudny mecz. Wiedząc, że będziemy mieli do dyspozycji kilku zawodników z pierwszej drużyny, piłkarze z Długiego specjalnie się mobilizowali – mecz był ostry, ale sędzia umiejętnie panował nad sytuacją.*

**ALCES DŁUGIE – STAL II BEEF-SAN SANOK 2-3 (1-0).** Bramki: **Zięba (51), Sieradzki (68-rzut rożny) i Warchoń (81-głowa).** Stal: **Starejki – Birek, Lechoszest, Miklicz, Sabat – Spaliński (87 Sobolak), Zięba, Sieradzki, Podstawski – Kornecki, Kaśków (75 Warchoń).** Żółta kartka: **Birek.**

KOLUMNĘ OPRACOWAŁ **BARTOSZ BŁĄZEWICZ**

Juniorzy

## Sokół schwytyany

Mecze z drużynami Sokola Lubaczów przyniosły Stali komplet punktów, tylko jednego trafienia zabrakło do dwucyfrowej liczby bramek. O ile jednak starszy rocznik poradził sobie bez żadnych problemów, o tyle młodszy zjedli trochę nerwów.

**Starsi: STAL – SOKÓŁ 4-0 (2-0).** Kluczem do zwycięstwa okazała się dominacja w środku pola, lubaczowianie tylko w ostatnich fragmentach I połowy nawiązali równorzędną walkę. Snajperski wykaz technicznym uderzeniem piętą otworzył **Paweł Kosiba**, jeszcze przed przerwą zamieszanie pod bramką gości efektywnym wolejem przerwał **Łukasz Kozłowski**. Po zmianie stron następne bramki dorzucił **Jerzy Ślaski** i **Maciej Łoch**, wykańczając składne, zespołowe akcje. Wynik mógł być wyższy, ale dobrze bronili bramkarz Sokola – najlepszych sytuacji nie wykorzystali **Kosiba, Piotr Spaliński** i **Daniel Hodyr**.

**Młodszy: STAL – SOKÓŁ 5-2 (1-1).** Zawodnicy **Mariana Koniecznego** rozstrzelali się dopiero dobrą chwilę po przerwie. Wprawdzie po solowej akcji **Piotra Steca** Stal objęła prowadzenie, ale dwa kolejne gole zdobyli goście. Jeszcze w I połowie po szybkiej kontrze, zakończony celną główką, chwilę po przerwie na skutek ewidentnego błędu naszej obrony. Stalowcy rzucili się do odrabiania strat, zmasowany atak szybko przyniósł efekt w postaci 4 bramek. Wszystkie padły w podobnych okolicznościach, po zespołowych akcjach. Dwie zdobył **Sylwester Biesiada**, po jednej **Rafał Graboń** i **Edward Latusek**.

Trampkarze

## Mieli z górki

Najmłodszy stalowcy, prowadzeni przez **Kazimierza Pastuszaka**, wygrali w Ropczycach z tamtejszym Uczniowskim Klubem Sportowym „Górka”. Starsi trampkarze paucowali.

**Młodszy: GÓRKA ROPCZYCE – STAL 0-2 (0-1).** W roli klasycznego następnika sprawdził się **Łukasz Semeniuk**, dwa razy trafiając do bramki rywali. Do przerwy przeważali gospodarze, ale **Przemek Sobolewski** zachował czyste konto, kilka jego interwencji mogło się podobać. Po zmianie stron do głosu doszedł nasz zespół, nieźle zagrał **Arek Bryś** i **Marcin Łuczycycki**. Ten pierwszy udany występ mógł podkreślić zdobyciem bramki, ale po jego strzale piłka trafiła w słupek.

Zwycięstwo z Tychami

## Bez bramkarzy

Niewątpliwie cieszy kolejną wygraną naszych hokeistów w meczu z rywalem, który również zakłada awans do pierwszej „szóstki”. Wynik może sugerować, iż spotkanie było niezwykle zacięte i wyrównane. Nic z tych rzeczy. Zespołem wyraźnie lepszym był STS, „esteściacy” powinni byli to spotkanie wygrać różnicą co najmniej trzech bramek.

Na przeszkodzie stanęli jednak... nasi zawodnicy. Błędy w obronie i tradycyjnie słaba skuteczność spowodowały, że do 27. min to STS musiał odrobić straty. Już po kilku minutach goście objęli prowadzenie po strzale Macieja Nogi, który wykorzystał podanie Sławomira Gulbinowicza. Ich

szybką kontrę, całość strzałem z nieskiej linii skutecznie wykończył Gulbinowicz. Druga bramka dla STS-u padła sześć minut później po indywidualnej akcji Siergieja Sziwrina, który po profesorsku ograł Lewandowskiego. Sanoczanianie w tym okresie mogli pokusić się o kolejne gole (Tomasz



radość nie trwała jednak długo – kilkadziesiąt sekund później sanoczanianie wykorzystali okres gry w przewadze. Strzelał Maciej Radwański, a odbity przez Mariusza Lewandowskiego krążek sprytnie dobił Tomasz Rysz. Następnie doskonałą sytuację zmarnował Krzysztof Secemski, który po zagranii Rysza z najbliższej odległości nie trafił do pustej bramki. W 10. min, po fatalnym błędzie w tercji obronnej gości Wojciecha Zubika, grający w osłabieniu TTS wyprowadził

Demkowicz, Secemski). Ostatnie słowo należało jednak do TTS-u: 14 sekund przed końcem I tercji strzelał Aleksander Lhotsky, a będący w słabej formie Tomasz Wawrzekiewicz kolejny raz przepuścił krążek do siatki.

**STS AUTOSAN SANOK – TTS TYCHY 7-5 (2-3, 4-2, 1-0).** Bramki: Rysz 2 (6 i 27), Sziwrin 2 (16 i 35), Demkowicz (32), Poliszczuk (37), Zotow (60) – Noga 2 (4 i 35), Gulbinowicz (10), Lhotsky (20), Jarosz (33). STS: Wawrzekiewicz (21-40 Lisowski) – Poliszczuk, Popow (4) – Zubik, Pomykała, M. Burnat – Demkowicz (4), Sziwrin (2), Zotow – Radwański, Rysz (2), Secemski (2) – G. Mermer, M. Mermer, Lowas (6), Brejta, Niemiec. Sędziował: W. Matuszak z Torunia. Kary: STS - 20, TTS - 24 + 10 za niesportowe zachowanie. Widzów 1100.

Punkty pozostały w Sosnowcu

## Przepowiednia sprawdzona

Ten mecz od samego początku (a w zasadzie jeszcze przed rozpoczęciem) nie układał się dla sanoczan pomyślnie. Najpierw problemy z godziną rozpoczęcia spotkania, później z sędziami, którzy nie zezwolili grać naszym zawodnikom bez osłon twarzy. Sprawdził się również czarny scenariusz Czesława Radwańskiego – trener twierdził, że bez formy Tomka Wawrzekiewicza ciężko będzie o punkty z lepszymi drużynami.

Spotkanie rozpoczęło się od szybkiego prowadzenia gospodarzy (bramka Dymitrija Owsiannikowa). W 11. min mieliśmy nietypową sytuację, za rzucenie kija na lodzie przez Tomasza Lisowskiego sędzia podyktował rzut karny. Skutecznym egzekutorem był Sebastian Pajerski, który zupełnie zmylił wstawionego na minutę do bramki Wawrzekiewicza. W ostatniej minucie tercji STS-iacy zdobyli bramkę do szatni. W zamieszaniu podbramkowym krążek wyluskał Siergiej Sziwrin i technicznym strzałem pod poprzeczkę nie dał szans Mariuszowi

Kiecy. W drugiej tercji oglądaliśmy najładniejszą akcję i bramkę tego spotkania, kiedy to Pajerski z Andriejem Gusowem i Andriejem Prima wręcz ośmieszyli nasz zespół. Krążek podawany z kija na kij został wepchnięty przez tego ostatniego do pustej bramki. W odpowiedzi gola zdobył Grzegorz Mermer. Sanoczanianie w tym meczu byli zespołem słabszym, a dowodem kolejne sytuacje stwarzane przez SMS I – anulowana bramka Owsiannikowa, słupek Gusowa, czy strzał w poprzeczkę chwilę później w wykonaniu Pajerskiego.

**SMS I WARSZAWA – STS AUTOSAN SANOK 5-2 (2-1, 2-1, 1-0).** Bramki: Owsiannikow (5), Pajerski (11-karny), Prima (25), Łabuz (34), Gusow (59) – Sziwrin (20), G. Mermer (26). STS: Lisowski (11-12 Wawrzekiewicz) – Poliszczuk (2), Popow (2) – Zubik, Pomykała – Zotow, Sziwrin (2), Demkowicz – Lowas, G. Mermer (2), M. Mermer (2) – Rysz (14), Secemski, Radwański. Sędziował: J. Chadziński z Krakowa. Kary: STS - 24, SMS - 20. Widzów 50. Po 16 kolejkach STS z dorobkiem 18 punktów zajmuje 7. miejsce w tabeli.

Po przerwie nasi zagrali skutecznie. Na efekty nie trzeba było długo czekać, bramki Rysza i Demkowicza pozwoliły nam po raz pierwszy w tym meczu wyjść na prowadzenie. Chwilę później do krążka uderzonego przez Roberta Machała kij dostawił Ireneusz Jarosz i znów był remis. Bramka ta obciąża konto Tomasza Lisowskiego, który od 21. min zastąpił Wawrzekiewicza. Dwie kolejne padły w odstępie kilkunastu sekund. Najpierw Sziwrin z podania Siergieja Zotowa strzelił piątego gola, a potem Noga popisał się skuteczną dobitką po strzale Tomasza Lhotskyego (kolejny błąd Lisowskiego, któremu krążek wypadł z rękawicy). W 37. min bezpośredni pojedynek z bramkarzem gości przegrał Grzegorz Lowas, jednak za moment zamieszanie pod bramką rywala wykorzystał Siergiej Poliszczuk i STS ponownie objął prowadzenie.

W trzeciej tercji podopieczni Borysa Sinicyna nie popełniali już błędów w obronie, więc i Wawrzekiewicz, który powrócił do bramki, bronił bez zarzutu. Inna sprawa, że goście sprawdzili go tylko kilkakrotnie. W 57. min znów nie popisał się Lowas (kolejny bardzo słaby występ tego zawodnika), a sytuacja i tym razem była wymarzona. Półtorej minuty przed końcem tuzania wycofali bramkarza, co bezlitośnie wykorzystał Zotow, ustalając wynik meczu.

Il trener STS-u Czesław Radwański nie krył zadowolenia z wyniku: – Byliśmy zespołem zdecydowanie lepszym. TTS zdobywał bramki z niczego, po błędach naszych bramkarzy, my zaś na każde trafienie musieliśmy pracować. Martwię się słabą formą Tomka Wawrzekiewicza. Bez bramkarzy z lepszymi drużynami nie mamy większych szans.

Juniorzy młodsi

Podopieczni Zygmunta Wójcika odnieśli efektowne zwycięstwo nad równieśnikami z Tychów.

## Osiem sztuk

**STS SANOK – MOSM TYCHY 8-2 (3-0, 1-1, 4-1).** Zdecydowana przewaga naszych zawodników, którzy prezentowali zespołowy, dojrzały hokej. Preferowane przed tuzaniami akcje indywidualne nie na wiele się zdały przy ośmieszeniu naszej obrony STS-u. Snajperskimi umiejętnościami popisał się Grzegorz Galant, strzelając aż 4 gole. Pozostali zdobyli Łukasz Futryk, Jarosław Grzesik, Piotr Karnas i Adrian Barnuś. Przy odrobinie lepszej skuteczności byłaby „dwucyfrowka”.

Przed nami kolejne dwa mecze, które bezwzględnie należy wygrać. W dniu dzisiejszym w Sosnowcu podejmowani będą przez SMS II Sosnowiec, natomiast w niedzielę w Bydgoszczy przez BTH.

Piotr Wacławski

Orienterring

## Kazimierz nocą

Bracia Robert i Wojciech Baganowie z klubu Południe zajęli 9. miejsce podczas VII Nocnych Mistrzostw Polski w Marszach na Orientację.

W imprezie, która odbyła się w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą udział wzięło 32 ekipy. Zawodnicy mieli do pokonania 4 trudne etapy (sporo wąwozów), długości 4 – 5 kilometrów. Tytuł mistrzowski zdobył duet Aleksander Kędzior – Dariusz Lipiński z toruńskiego klubu Skarmat. Wyniki zawodów wliczono do punktacji Pucharu Polski. Baganowie zajmują obecnie miejsca 10. (Wojciech) i 14. (Robert), 19. jest Dariusz Carkowski, a 21. Grzegorz Zajac. W juniorach na 7. pozycji plasuje się Marcin Sośnicki.

Klub „Południe” organizuje nabór. Chętni, którzy nie ukończyli 18 lat, proszeni są o zgłoszenie w siedzibie klubu (Rynek 7, I piętro) w każdą środę, w godzinach 17.30 – 20.00.

## Puchar z „Karmelem”

Klub Turystyczno-Krajoznawczy Berdo z Zagórza przygotował dwie imprezy dla orienterringowców. Na terenie Leśnictwa Gruszka rozegrano Puchar Zagórza w biegach, zaś na terenach Leśnictwa Zahutyń – otwarte mistrzostwa tego miasta w marszach. Imprezy te odbyły się po raz czwarty, w obydwu klasyfikacja drużynowa przedstawiła się identycznie – Berdo wyprzedziło Południe, klub ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustrzykach Dolnych i sanocki Karambol.

### IV BIEG na ORIENTACJĘ o PUCHAR ZAGÓRZA

**Kategoria 1987 i młodsi:** 1. Justyna Ziemiańska, 2. Dominika Kędra, 3. Ania Dziewińska, 6. Kasia Zgódko (Karambol); 1. Daniel Wójcik, 2. Damian Garbowski, 3. Grzesiek Zieliński (wszyscy Berdo). **Kat. 1986-87:** 1. Kasia Franczak, 2. Monika Różycka, 3. Patrycja Gemalik; 1. Tomek Gierczak, 2. Marcin Gondela, 3. Darek Kurzeja (wszyscy Berdo). **Kat. 1984-85:** 1. Agnieszka Bisaga, 2. Bernadeta Bisaga, 3. Ania Franczak; 1. Sebastian Zieliński, 2. Marcin Jankowski, 3. Marek Starosolski (wszyscy Berdo), 5. Mariusz Frąckowiak (Południe). **Kat. 1982 – 83:** 1. Magdalena Słoboda (Ustrzyki), 2. Anna Woźniak, 3. Magdalena Czapor (obie Berdo); 1. Daniel Błażejowski (Południe), 2. Michał Czopor, 3. Lesław Nycz (obaj Berdo), 4. Karol Chorażak, 5. Grzegorz Dołoszycki (obaj Południe). **Kat. 1980-81:** 1. Joanna Banasiewicz (Berdo), 2. Anna Walus (Południe); 1. Marcin Sośnicki, 2. Daniel Rocki (obaj Południe), 3. Damian Demkowicz (Berdo). **Kat. 1978-79:** 1. Roman Zajac (Południe), 2. Mariusz Czopor (Berdo). **Kat. 1977 i starsi:** 1. Dariusz Carkowski (Południe), 2. Andrzej Rybski (Ustrzyki).

### IV OTWARTE MISTRZOSTWA ZAGÓRZA w MARSZACH na ORIENTACJĘ „KARMEL '98”

**Kat. 1986 i młodsi:** 1. Miłosz Banasiewicz i Gracjan Orzeł (Berdo), 2. Mateusz Buczek i Witold Skiba (Zagórz), 3. Sebastian Olszowski i Darek Kurzeja (Berdo). **Kat. 1983-85:** 1. Daniel Błażejowski i Piotr Grzeszyk (Południe), 2. Sebastian Zieliński i Marcin Jankowski (Berdo), 3. Agnieszka Szmiłyk i Magdalena Czapor (Berdo), 5. Mariusz Frąckowiak i Karol Chorażak (Południe). **Kat. 1980-82:** 1. Joanna Banasiewicz i Anna Woźniak (Berdo), 2. Lesław Nycz i Michał Czopor (Berdo), 3. Marcin Sośnicki i Grzegorz Dołoszycki (Południe), 5. Daniel Rocki i Anna Walus (Południe). **Kat. 1979 i starsi:** 1. Andrzej Rybski (Ustrzyki), 2. Justyna Schabińska i Dariusz Carkowski, 3. Magdalena Kochan i Roman Zajac, 4. Marek Baran i Andrzej Jurczak (wszyscy Południe).



Zwycięzcy Mistrzostw Zagórza „Karmel '98”. Od lewej: Piotr Grzeszyk, Daniel Błażejowski, Joanna Banasiewicz, Anna Woźniak i Andrzej Rybski, poniżej – Miłosz Banasiewicz i Gracjan Orzeł.

### IMPREZY TOWARZYSZĄCE:

**Konkurs krajoznawczy „Miasto i Gmina Zagórz mniej lub bardziej znane” –** 1. Witold Skiba (Ustrzyki). **Konkurs piosenki turystycznej:** 1. Anna Franczak, Agnieszka Bisaga i Agnieszka Szmiłyk (Berdo). **Turniej piłki nożnej halowej: podstawówki –** 1. Tomasz Darocha, Radek Oleksyki Bartek Mielniczek (Ustrzyki Dolne); **szkoły ponadpodstawowe –** 1. Roman Zajac, Dariusz Carkowski i Karol Chorażak (Południe). **Turniej koszykówki: podstawówki –** 1. Miłosz Banasiewicz, Darek Kurzeja i Daniel Latusek (Berdo); **szkoły ponadpodstawowe –** 1. Damian Demkowicz, Marcin Jankowski i Mariusz Czopor (Berdo).

B. Błażewicz

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”.

Redaktor naczelna – Maria Boczar.

Redaguje kolegium w składzie: Jolanta Ziobro – red. prowadzący, Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor. Współpracują: Edward Zajac, Marcin Kandefer, Krystyna Dżoń, Agata i Maciej Skowrońscy. Skład techniczny: Maciej Haudek. Korekta: Zespół redakcyjny.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 463-25-79, tel./fax 464-02-21.

TYGODNIK SANOCKI

e-mail: Tygodnik.Sanocki@WriteMe.com

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Obróbka zdjęć: FOTO – STUDIO – KOLOR, ul. Kochanowskiego 25.

Druk: mitei Rzeszów, ul. Warszawska 5/7. tel. (0-17) 853-61-69.